Dzien. Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia
opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr., 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 72 **Czwartek, 29 marca 1866.** № 72

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W **Wrocławiu:** P. P. **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke. — W **Dreznie: F. W. Saalbach**, Palmstrasse 14. — W **Paryżu: Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr **L. Płoński**, Boulevard du Prince Eugène 95. — W **Brukseli:** Mr. **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — — W **Londynie:** księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Newport Market.

Przedpłata kwartalna na Dziennik w powiększonym formacie

wynosić będzie począwszy od 1 kwietnia rb. w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów 41 centów; w niemczech 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 fr.; do Francyi 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 23 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcyi 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowołoszy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dollarów; do Danii 4 tal. 25 sgr.; do Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u

Pana **Antoniego Rose**, w Bazarze,
„ **Jakóba Appla**, ul. Wilhelmowska No. 9,
„ **Józefa Wache**, ul. Szkólna No 11,
„ **Nowickiego**, ul. Wrocławska No 9,
Pana **K. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
„ **J. Affeltowicza**, Chwaliszewo No. 13,
„ **H. Kirsten**, ul. Podgórna No. 14,
„ **Koschm. Labischin**, ul. Szewska No. 1,
Pana **Ernesta Malade**, ul. Fryderykowska No. 19,
„ **Izydora Busch**, plac Sapieżyński No 1|2,
„ **H. Michaelis**, małe Garbary No. 11,
„ **M. Friedländer**, plac Wilhelmowski No. 6;

zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych w obrębie związku pocztowego niemiecko-austryackiego lub też u naszych agentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład związku pocztowego niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16. Mr. Płoński, Boulevard du Prince Eugène 95. — Dla Belgii w Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture, Galerie de la Reine 10. — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, w Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jaknajwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do godziny 11. Późniéj oddane inseraty już tegoż dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacać się będą po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego,
Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAŃ, 28 marca.

Oficyalne oświadczenie ministeryalnego organu berlińskiego, że stósunki osobiste pomiędzy obu monarchami niemieckimi tak dalece są naprężone, że nawet zwykłe powinszowanie cesarza austryackiego w dniu urodzin króla Wilhelma ą razą nie nadeszło do Berlina, i równoczesne ze wszech stron oniesienia o zbrojeniu się bezprzestanném Austryi, przewayły znów szalę wojny i pokoju na rzecz pierwszéj, i sprawiły a giełdzie berlińskiéj silny popłoch. Dzisiejsze dzienniki rzędowe, jak Ndd. Allg. i Kreuz-Ztg, ponownie uderzają atem w trąbę wojenną, choć Kreuz-Ztg nie traci jeszcze ałkiem nadziei, aby pokój nie dał się utrzymać. Natomiast dd. Allg. Ztg otwiera osobną rubrykę, w któréj zestawia oniesienia o ruchach wojsk austryackich, potwierdzających nieko przypuszczenie, że Austrya wzdłuż granicy szląskiéj trzy orpusy zamierza postawić; następnie zaś z przekąsem poróywa postępowanie bezinteresowne Prus w latach 1835/36 1845/46 w sprawie Krakowa, któren Prusy dopomogły zabrać ustryi na własność bez żadnego wynagrodzenia, z obecném iałaniem Austryi naprzeciw Prusom w kwestyi księstw naddbiańskich. Kreuz-Ztg, cytując artykuł jednego z pism onachijskich, z którym się całkiem zgadza, straszy Austryą ożliwością wmięszania się Francyi w razie zbrojnego sporu omiędzy niemieckiemi pierwszorzędnemi mocarstwami w spray niemieckie, i wzdryga się na tę myśl, żeby kwestyą szlezwito-holsztyńską miała rozstrzygać konferencya paryska Zdaem Kreuz-Ztg powinnaby Austrya poświęcić raczéj dzieęć Szlezwigów — naturalnie Prusom — aniżeli na taką ńbę dumne wystawić Niemcy. W końcu przestrzega organ dalny po przyjacielsku Austryą, aby czémprędzéj wycofała jska swe z nad Elby, gdyż lada chwila będzie ich zapewne trzebować nad Dunajem, gdzie właściwie powołuje ją jéj ejowe zadanie i interes rakuskiego państwa. Idźcie na schód, zostawcie nam Północ! — taką jest treść przedstaeń czynionych Austryakom przez Gazetę Krzyżową.

W sprawie mołdowołoskiéj zanosi się, jak to już nosiliśmy, na komplikacye z powodu oporu Turcyi, popiera w téj mierze przez Rosyą, przeciw utrzymaniu nadal unii ęstw naddunajskich pod berłem jednego księcia. Również chce Wysoka Porta żadną miarą przystać, aby na tronie nuńskim zasiadł książę z krwi panującéj, podczas gdy w Bukareszcie obstają przy wyborze hr. Flandryi. Haracz opłacany dotąd przez księstwa Turcyi wynosi 400,000 tal, którą to kwotę kapitalizując otrzymałoby się do 15 milionów tal., czyli 100—150 mil. piastrów. W razie wyboru księcia z krwi panującéj straciłaby naturalnie W. Porta zwierzchnictwo nad Rumunią, a tém samém i haracz. Przemyśliwają zatém już podobno w Paryżu, w jakiby sposób wynagrodzić Turcyi stratę pieniężną, aby ją skłonić do ustępstw, w razie, gdyby konferencya uznała za stósowne powierzyć rządy księstw naddunajskich księciu z rodziny panującéj.

Przesilenie ministeryalne w Anglii zdaje się zbliżać; hr. Russell, twórca billu reformy ma bowiem zamiar, jak donosi Agencya Havasa, usunąć się w razie, gdyby się jego kolegom powiodło utworzenie liberalnego gabinetu. Obiega także pogłoska o kandydaturze lorda Granville w miejsce hr. Russella. Gdyby nowy gabinet przyszedł do skutku, cofnie on zapewne bill reformy, ażeby wśród późniejszéj kadencyi parlamentu wnieść ponownie szerszy projekt reformy wyborczéj. — Stósunki Anglii z unią północno-amerykańską, o ile sądzić można z ostatnich wiadomości, znacznie się polepszyły, i zdaje się, że gabinet waszyngtoński zamierza ukrócić agitacyą fenianów w Ameryce.

Dzienniki francuskie wszelkich barw i odcieni wyrażają się z współczuciem, wspominając o świeżym skonie królowéj Amalii, wdowie po Ludwiku Filipie. — Zresztą nowiny polityczne z Paryża są skąpe. Z powodu świąt wielkanocnych odroczyło ciało prawodawcze posiedzenia do dnia 4 kwietnia. Rozprawy na ostatniém posiedzeniu toczyły się tylko w kwestyach czysto lokalnych. — Stosunek przykry między księciem Napoleonem a cesarzem podobno zupełnie się naprawił. Książę wyjeżdża do Neapolu, a z podróżą tą ma stać w związku dwugodzinna konferencya, jaką książę odbył tych dni z cesarzem w Tuileryach.

Debatte donosi, że powołano telegrafem p. Bartala wiceprezesa namiestnictwa węgierskiego i znanego mówcę w izbie poselskiéj, do Wiednia. Można przypuścić, że podróż ta stoi w związku z przepowiadaném od kilku tygodni ustąpieniem p. Majlatha z gabinetu.

Z Rzymu donoszą, że Ojciec ś. w najlepszém znajduje się zdrowiu. Napływ cudzoziemców do téj stolicy jest nadzwyczaj liczny w tym roku.

W izbie deputowanych hiszpańskich w Madrycie toczyły się rozprawy nad wnioskiem p. Fages o zmniejszenie armii, przeciw któremu przemawiał silnie p. Lopez Dominguez oświadczając, że wśród obecnéj sytuacyi Europy na zmniejszenie to przystać niemożna.

Ze spraw krajowych ta nam się wydaje być najważniejszą, że, jak nam piszą ze Lwowa, poseł hr. Henryk Wodzicki postawił na posiedzeniu sejmowém z dnia 26 b. m. naglący wniosek, aby wysłano z łona sejmu deputacyą do cesarza z prośbą, by zamianował dla Galicyi osobnego kanclerza nadwornego. Wniosek ten oddano wydziałowi krajowemu, który dnia 27 b. m. miał złożyć izbie sprawozdanie z niego.

Z Warszawy dowiaduje się Czas, iż wyjazd jenerała Trepowa do Petersburga głównie nastąpił z powodu uwięzienia ks. administratora Szczygielskiego, wbrew woli jenerałpolicmaistra i niechęci hr. Berga, na rozkaz księcia Czerkaskiego. Potwierdza to całkiém wiadomość, którą przed tygodniem podaliśmy na tém miejscu. — Aresztowania w Warszawie nie ustają. Tych dni uwięziono między innymi znanego księgarza Dzwonkowskiego; p. Pusłowski znajduje się dotąd pod dozorem policyjnym. Oprawca więźniów w cytadeli, okrutny pułkownik Tuchołko, otrzymał, jak donoszą Czasowi, dobra Zakrzówek w Lubelskiém w dotacyi, jako nagrodę zasług.

Od kilku miesięcy już waży się w zatargu między Austryą a Prusami na przemian szala wojny i pokoju. Polityka pruska licząc na kłopoty finansowe Austryi, stawia ciągle przed jéj oczy perspektywę wojny, a Austrya niepewna przez długi czas swych aliansów, zaniepokojona od strony Włoch, wątpliwa usposobienia składających ją ludności, ustępowała rzeczywiście dotąd i opuszczała jedną pozycyą po drugiéj. Dawne państwo reprezentujące tradycye cezaryzmu i legitymizmu niemieckiego, znalazło się rzeczywiście w ciągu ubiegłych dwóch lat, mianowicie od upadku powstania polskiego wskazaném na ustawiczne kapitulowanie, na ciągłe cofanie się wpływu i znaczenia swego w sprawach Niemiec i Europy w obec ambitnéj monarchii nowego autoramentu... Austrya protestuje wprawdzie, odpowiaad

---

NA WSCHODZIE.

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławitę.

All is true.

(Ciąg dalszy).

Weszła Dorchen, służąca, i oznajmiła wdzięcząc się do rała, że na niego urzędnicy miejscowi czekali w pokoju banym, aby mu złożyć należne uszanowanie.

— Niech poczekają, odpowiedział jenerał, zaraz przyjdę.

A gdy dziewczyna wyszła, szepnął ojcu:

— Lepiéj jest, żeby trochę postali; nadto być grzecznym trzeba.

— Masz racyą, odparł stary klepiąc go po ręku... masz ą.

Po chwilce jenerał jednak raczył wyprostowany, z surobliczem, chociaż zarazem z miną człowieka stołecznego, lizowanego i przyzwoitego, wynijść do bawialnego pokoju. ogu oczekiwał nań tak zwany stanowy prystaw (naczelnik rządowy najmniejszego okręgu administracyjnego, jakich kilka jest w powiecie) i głowa gminy. Stanowy był w mundurze przy szpadzie, białéj chustce, miał dwa medale w pętlicy i przez grzeczność raport na arkuszu papieru napisany, świadczący, że wszystko było błahopołuczno, to jest że powierzony mu okrąg znajdował się w najszczęśliwszym stanie zadowolnienia i pokoju.

Dobre to było stworzenie z tego Matwieja Sidorowicza, stanowego Luisendorfu.... człek już nie młody, trochę otyły, okrągłego oblicza, z głową ostrzyżoną krótko, z twarzą wygoloną do ostatniego włoska, z uśmiechem pełnym grzeczności na ustach. Matwiéj Sidorowicz Chanow służył był podobno jakiś czas w wojsku, ale przeszedł do cywilnych spraw oddawna i w Luisendorfie pragnął żywota dokonać, nie marząc o żadnych świetniejszych losach. Było mu tu dobrze i mieszkańcom z nim; wiedział on, co mogli koloniści, obawiał się ich niezmiernie i służył im jak chcieli, będąc pewny, że nawet na przypadek jakiego przekroczenia prawa, potrafią go obronić. Dodajmy, że mu tam było, jak pączkowi w maśle; miał domek, ogród, gospodarstwo, posługę darmo, pensyą od główniejszych posiadaczy, różne akcydensa i niewiele roboty. Czy rządowym więcéj, czy kolonistów był sługą, to rozróżnić trudno. Szanował też swoich chlebodawców wysoko.

Dla nich, mimo nadzwyczajnych trudności, jakie przedstawiała nauka języka niemieckiego (gdyż Chanow nie był zbyt wielkich zdolności) wyuczył się nieco po niemiecku, postrzegłszy, że w Rosyi jest to półurzędowa mowa, bez któréj obejść się trudno. Cóż dopiero w Luisendorfie! Ostrożny, aby się nie narazić, nie czynił nic nigdy sam przez się, chodził zawsze po radę do ojca Gottlieba, który mu też przy każdéj sposobności i jakiémś przyjęciem się wywdzięczał. Miał tylko tę wadę Chanow, że dobrze jeść lubił... a pił, jako rodowity Moskal, to jest ile okoliczności wymagały, nigdy nie spijając się tak, żeby aż padał, oprócz chrzcin i wesel, a niekiedy pogrzebów, na których jest już rzeczą przyjętą, że ludzie tylko niegodni zaufania na trzeźwo wychodzą. Zresztą głęboko w żadną politykę się nie wdawał, ograniczając się na jednę zasadniczą miarę, że matka Rosya panuje i panować będzie światu całemu, a biały car przeznaczon jest, aby na kuli ziemskiéj w imieniu Pana Boga rozkazywał.

Z tego wychodząc stanowiska, Chanow wydziwić się nie mógł zuchwalstwu buntowniczego świata, który na samego Pana Boga się porywał czasem, występując przeciwko białemu carowi. Władzę wszelką i siłę każdą przywykł był poczciwy stanowy szanować — jako prawy syn matki Rosyi — na równi z samym Bogiem; owszem ponieważ Pan Bóg wysoko, zdawało

groźbami na groźby, demonstracyami na demonstracye, ale dotąd przynajmniéj zwijała konsekwentnie żagle w obec śmiałych kroków swego szczęśliwego współzawodnika. Po obawach i groźbach wojennych w lipcu roku 1865, nastąpiła tyle upokarzająca dla Austryi umowa gastejnska, sprzedaż Lawenburga i poświęcenie Szlezwigu. Teraz po protegowanych przez nią demonstracyach na rzecz księcia Augustenburgskiego w Holsztynie, następują drakońskie rozporządzenia pruskie grożące oswobodzonym z pod jarzma duńskiego mieszkańcom Szlezwigu poraz pierwszy karami cuchthauzów i więzień; domagania się o wydanie dziennikarza Maya, wyraźne wreszcie kroki, dążące dość niedwuznacznie do anneksyi zaeiderskiego księstwa. W skutek tego wraca znów stan rzeczy między obu rywalizującemi mocarstwami niemieckiemi prawie do tego samego położenia, w jakiém się znajdowały przed ugodą gastejnską. Na ten raz podniósł się jednakże cały ton zatargu o jednę oktawę wyżéj. Spór przybrał poważniejsze rozmiary; chmury w skutek tego na horyzoncie politycznym ciemniejsze, niż były przedtém; demonstracye groźniejsze; Austrya gromadzi wojska swe nad granicą szląsko-czeską; Prusy sprowadzają po cichu materyał wojenny do twierdz szląskich. Giełda niepokoi się i cechuje hausse'ą i baisse'ą na przemian każde zawahanie się pokojowéj lub wojennéj szali: W tym naprężonym stanie rzeczy nie zbywa na oscyllacyach, z których każdy według własnych widoków i nadziei może na przemian przepowiadać wojnę lub pokój. Jeżli jedna depesza donosi o gromadzeniu się wojsk austryackich pod Krakowem czy Boguminem, spieszy druga pocieszyć, że Austrya daje najserdeczniejsze zapewnienia pokoju i ręczy, że armia jéj znajduje się na stopie całkiem normalnéj. Jeżli jedna depesza donosi, że baron Werther wystósował do gabinetu wiedeńskiego krótkie a znaczące zapytanie, jak sobie należy tłómaczyć jéj uzbrojenia, pospiesza druga uspokoić, że dowódzcy flotylli i wojska austryackiego w Holsztynie spełniali toasty w dzień urodzin monarchy pruskiego, objawiając życzenia i wyrażając nadzieje, aby jeżli już jaki krwawy konflikt ma zakłócić pokój Europy, miecz Habsburgów i Hohencollerów razem walczył przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. I wśród obecnego sporu tedy ważą się na przemian szale pokoju i wojny, dzisiejsza konstellacya wojenna ustępuje jutrzejszéj nadziei zgody, a wielkie pytanie, czy nowa jaka i poprawna edycya ugody gastejnskiéj nie załatwi sporu z marca 1866 podobnie, jak załatwiła zatarg z czerwca czy lipca roku 1865. Powtarzamy więc raz jeszcze, że w podobieństwo wojny między mocarstwami rywalizującemi w Niemczech na dzisiaj i z powodu obecnego zatargu nie koniecznie wierzymy. — Mimo to jednakże, czegóż zapytalibyśby, dowodzą owe ciągłe nieporozumienia i owe tak często powtarzające się konieczności coraz to nowéj zgody? Bez wątpienia z jednéj strony wstrętu do wojny, wstrętu podzielanego zresztą przez wszystkie narody i państwa dzisiejszéj Europy, gdy się przedstawia perspektywa walki z nieprzyjacielem innych sił i równych zasobów; z drugiéj, co ważniejsza, nieuleczoności sporu. Słusznie powiedziała niedawno temu ministeryalna Norddeutsche Allgemeine Zeitung w jednym ze swych artykułów wstępnych, że dzisiaj minęły czasy wojen gabinetowych, a że wojna stała się jedynie wynikiem pokłóconych z sobą wielkich interesów narodowych i państwowych. Prawdzie téj nie przeczymy bynajmniéj, ale nie przecząc jéj, pytamy zarazem, czy od stworzenia świata i od powstania zagadnień wielkiéj polityki, znalazł się rzeczywiście głębszy, donioślejszy w następstwa, bardziej zasadniczy konflikt od obecnego między Prusami a Austryą, i czy było kiedykolwiek zadanie godniejsze wielkiéj wojny? Wierzymy bardzo chętnie, że gdyby rzecz chodziła na prawdę tylko o jaki Szlezwig i Holsztyn, Austrya wolałaby z pewnością wziąść spokojnie do kieszeni ofiarowane sobie, a tyle potrzebne miliony, aniżeli puszczać się na koleje wątpliwéj, niebezpiecznéj a nadto gorszącéj, bo na pozór przynajmniéj domowéj wojny. Nie potrzeba jednakże być wcale głębokim mężem stanu, aby nie widzieć, że Szlezwig i Holsztyn są dla Prus tylko pierwszemi ustępami polityki, która zaręczając im w najbliższéj przyszłości jeżeli nie więcéj, to posiadanie trzech silnych miast; Hamburga, Bremen i Lubeki, zagraża w dalszém następstwie małym dynastom północnych Niemców, odrywa Austryą od wszelkiego wpływu w Niemiec a wypiera ją natomiast nad jaki dolny Dunaj, gdzie kompensacya tém trudniejszą, iż ulegająca zazdrosnéj, istnie argusowéj kontroli Moskwy. Ów Szlezwig i Holsztyn są tedy istotnie dla Austryi synonimami Hamletowego być albo nie być, Herkulesowym drogoskazem na rozstajnych ścieżkach, którego jedno ramię wskazuje niebezpieczną, wątpliwych rezultatów, zaciętą, ale nie pozbawioną w razie naturalnych aliansów widoków powodzenia wojnę; drugie wygodną, bezpieczną, słuszną, choć nie szczególnie zaszczytną abdykacyą nie tylko z dotychczasowego wpływu w Niemczech, ale zarazem i ze stanowiska państwa pierwszego rzędu w Europie. Co Austrya w podobnym dyelmacie za wybór uczyni, czy już dzisiaj wybierze pierwszą alternatywę, na to pytanie trudno odpowiedzieć. Tyle jednakże pewna, że gdzie sama natura rzeczy podobny konflikt stworzyła; że gdzie z jednéj strony jest żywioł nowy, ambitny, sięgający śmiało po Agamemnonaty i aneksye, z drugiéj poważny tradycyami, pragnący zachować swe zagrożone prawa, konserwatywny, choć godzący się coraz bardziéj z ideami i wyobrażeniami czasowemi, organizm stary, — jedyna wojna tylko jest naturalnym i koniecznym a ostatecznym środkiem wyjścia. Austrya nie może rzeczywiście prędzéj czy później zejść z drogi wojnie, jeśli się nie chce minąć z kardynalną zasadą każdego żyjącego stworzenia, jeśli się nie chce zaprzeć instynktu zachowawczego. Daty więc i bezpośredniego powodu czy pozoru wojny nie wiemy naturalnie, ale uważamy ją z głębi przekonania za nieuchronną, zwłaszcza gdy poważném a rzeczywistém zadaniem jéj i celem jest przedmiot tak godzien wielkiéj walki a tak doniosły w całéj przyszłości dzisiejszéj Europy, jak kwestya panowania w sercu jéj, Niemczech.... Tyle jednakże pozwolimy sobie kombinować, nasamprzód, że mocarstwa europejskie zapewne obojętnymi widzami téj walki nie pozostaną i że kto jéj dożyje, ujrzy bez wątpienia wielce ciekawe konstelacye, albo i alianse polityczne, a daléj, że skoro w owéj wojnie padnie po długiém wahaniu się pierwszy wystrzał, ostatniego zbyt prędko nie usłyszymy. — Doświadczenia dzijowe, mianowicie trzech ubiegłych wieków wskazują, że jeżeli Niemcy w swych wielkich zatargach politycznych, religijnych i społecznych dopiero po gruntownem i doszczętném wyczerpnieniu wszelkich środków pokoju i perswazyi, że jeźli dopiero po mnogich kolokwiach religijnych, po setkach konferencyi i narad, po stósie not dyplomatycenych zstępowały na krwawą arenę, nigdy jéj zbyt spiesznie nie porzucały, a że rezultat każdego takiego orężnego spotkania był zawsze olbrzymich następstw równie w ich życiu narodowém, jak w dziejach Europy. Wojny religijne XVI, trzydziestoletnia wojna XVII, siedmioletnia wojna XVIII wieka dowodzą, że gruntowność niemiecka nie zadała sobie kłamstwa i na polu wojenném. Bój raz rozpoczęty był doprowadzony zawsze do gruntownego wyczerpnienia i rozwiązania problemu, który go wywołał, choćby nawet kosztem sił, zasobów i znaczenia narodowego. — Ciekawą przy tém pozostanie rola, na jaką konsekwentnie Opatrzność dziejowa wśród owych zatargów niemieckich Polskę wskazywała. Rolą tą była zawsze, nieszczególnie z korzyścią Polski, najzupełniejsza neutralność. Ani w świetnéj epoce Zygmuntów; ani za wojny trzydziestoletniéj, kiedy protestantyzm chciał płacić jéj interwencyą ofiarą Szląska a katolicyzm ofiarą Prus książęcych, ani nareszcie za wojny siedmioletniéj, nie widać Polski razem ze zbrojną reprezentacyą wszystkich niemal narodów europejskich na olbrzymiém polu spotkania niemieckiego. Wiek XIX stanowi pod tym względem różnicę, że jakąkolwiek rola żywiołu polskiego będzie jeszcze wśród zatargu, to pośrednio przynajmniéj miał ów żywioł w pierwotném zawiązaniu sporu wagę inicyatywy. Bez polskiego roku 1863, nie byłoby zapewnie duńskiego roku 1864; a bez duńskiego roku 1864 nie byłoby, rozumie się, i gasteińskiego roku 1865, którego bieżący jest nietylko kalendarzowym, ale i politycznym spadkobiercą!

Wiadomości urzędowe.

Dwór królewski wdział żałobę dwutygodniową po zmarłéj królowéj Maryi Amalii.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Prus Zachodnich, 27 marca.

XX Dnia wczorajszego spisano w Toruniu urzędownie akt zawiązania się spółki pod firmą: Bank kredytowy Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp. Kapitał zakładowy podano tymczasowo na 320,000 talarów, zastrzegając sobie wyraźnie podwyższenie téj sumy. Udział w akcyach ograniczył się wyłącznie na Księstwo i Prusy Zachodnie, gdyż po za granicą tych prowincyi zaledwie kilkanaście ulokowano akcyi. Przyznać należy, że względnie do okoliczności i czasów nader ciężkich świetny osiągnięto rezultat. Pessymiści i cech bankructwa moralnego doznali dotkliwéj porażki. Komitet urządzający, którego czynność z dniem wczorajszym ustała, dowiódł nam na nowo, czego dokazać potrafią silne przekonanie i wytrwała praca. Lecz i to jeszcze nie wystarczyło. Głównym sekretem wygranéj naszéj: podział pracy.

Licznemu zastępowi gorliwych i skrzętnych kolektorów należy się palma zwycięstwa! Nie wszyscy wprawdzie okazali się takimi. Lecz o wyjątkach przemilczymy; potrąciłoby się może o imiona, które drogich nam przypominają ojców. Mieliśmy sposobność przeglądać listę tymczasową akcyonaryuszy. Jest to dokument ciekawy. Księstwo równy z Prusami naszemi wzięło udział.

Lubo instytucya dla użytku obu dzielnic przeznaczona wykazał się udział Księstwa większym niż się powszechnie spodziewano. Żywy bardzo udział wzięły chełmińska, świecka, Kujawy, część Pałuk i miasto Poznań; żadnego dotąd nie wzięły powiaty: bukowski i wschowski; prawie żadnego: złotowski, obornicki, wrzesiński i średzki. Udział acz skromny ostrzeszowskiego i odolanowskiego powiatu miłém nam jest orędzierz od braci ledwie zasłyszanéj. Z karty téj etnograficznéj nie trudno dostrzedz, gdzie są ludzie, a gdzie ich nie masz.

Lista subskrybentów przystępna jeszcze każdemu. Nadmieniam o tém wyraźnie, żeby mnie nie wzięto ze strony panów firmowych ad coram. Możnaby bowiem sądzić po mojéj korespondencyi, że już zamknięta furtka dla dobréj chęci. By

---

mu się nawet, że bliższa władza ziemska ponad Boże przykazania szanować się była powinna, z których się już sobie sama potém obrachować będzie mogła przed carem niebieskim.

Okrągłość i rumiane lica Matwieja Sidorowicza świadczyły, że obrawszy sobie dobrą cząstkę, miał się téż z nią dobrze na świecie.

Gdy jenerał wszedł, Matwiéj Sidorowicz wyprostował się, o ile brzuch dozwalał, odsalutował go i wyjąwszy papier z za munduru, złożył go w ręce barona, oświadczając, że wszystko było w stanie szczęśliwym i błogim. Baron, przyjąwszy naprzód to urzędowe sprawozdanie, na znak łaski podał rękę Chanowowi, którą ów przyjął zgięty, ledwie śmiejąc ją dotknąć.

Głowa, człek mało znaczący i milczący, ukłonami tylko objawiał, że żyje i spełnia obowiązek.

Baron siedzieć poprosił obu dostojników, czego oni nie przyjęli obawiając się być natrętnymi, i po krótkiéj chwilce wyszli. Już miał powracać do ojca baron, gdy z sieni, jakby sobie co nagle przypomniał, pędem zawrócił się sam Chanow i wpadł nazad do bawialni, półgłosem przywołując uwagę prewoschodytelstwa:

— Przepraszam najpokorniéj, rzekł pospiesznie; ale mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę Waszego Prewoschodytelstwa na jeden przypadek, który tu zaszedł właśnie w chwili przybycia Waszéj Światłości. Oto nieznajomy człowiek jadący pocztą z Kiszeniewa, wywrócił się z wozem, nogi połamał i w Luisendorfie musiał z tego powodu się zatrzymać.

— Cóż to za człowiek? spytał jenerał.

— To jest nieznajomy człowiek, jeżeli mogę sięj tak wyrazić, dodał stanowy; młody...

— Cóż się z nim dzieje?

— Wziął go niejaki Wencel, bardzo wielki, jeżeli się tak mogę wyrazić, łotr, gdyż nikt inny przyjąć go sobie nie życzył. Słyszę przyjeżdżał do niego lekarz wojskowy, i nogę mu nastawił, jeżeli się tak wyrazić mogę (było to upodobane Chanowa przysłowie)...

Jenerał się namyślił.

— Hm, rzekł... może o złamanie nogi wypadnie zarządzić śledztwo? a w każdym razie, teraz czasy niespokojne, Matwiéj Sydorowicz, potrzeba się dobrze przekonać, kto jest ten młody człowiek, czy ma papiery, dokąd jechał? Ale ponieważ że złamaną nogą nie uciecze, a choremu dokuczać trudno, macie na to czas...

— Słucham waszéj światłości, rzekł stanowy, już ja go nie wypuszczę, jeśli się tak wyrazić mogę, żeby mi nie pokazał czarno na białém, kto on taki...

Jenerał westchnął.

— Wiesz wćpan, dodał, że ci niegodziwi Polacy, rozbo niki, sztyletniki, zdrajcy, których car obsypał łaskami, ja ojciec dobroczynny, porwali się znowu przeciwko matce Ros i ojcu cesarzowi... Potrzeba się mieć na baczności, gdyż jest naród spiskujący wszędzie, starający się złe robić, lu bałamucić... Latają, kręcą się, burzą, należy oko pilne zwr nać na przejezdnych i wszelkie osoby podejrzane... chwyt i do sądu dostawiać.

— Słucham Waszéj Światłości, rzekł Chanow... O j ja znam tych Polaków, zdradny naród! westchnął podnosz oczy do nieba. Dla mnie już jak tylko Polak, to ja mu wierzę... a byle popadł w ręce moje... jeśli się mogę wyrazić... niepuszczę z pazurów...

— Tak, tak Matwiéj Sydorowicz, dobrze czynicie, pochw lił jenerał, żadnemu z nich wiary dawać się nie godzi, bo zdrajcy...

— Maszenniki! potwierdził stanowy — zbójcy, bun wnicy przeciwko ojcu carowi...

Jenerał skłonił głową na pożegnanie, a Chanów z czyst już sumieniem, spokojny wyszedł z domu Gottlieba.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

iéj. Lecz zamknięcie niebawem nastąpi; bo w połowie nia odbędzie się już pierwsze walne zebranie akcyonaryua dokonania wyboru rady nadzorczéj, a następnie oblato- spółki w sądzie handlowym, poczém dalszy przystęp już dobny.

Darujecie mi zapewne, żem sobie bank nasz za wyłączny przedmiot korespondencyi. Absorbuje on obecnie wyą baczność tutejszych kół. Dodam tu jeszcze, iż w stronaszych liczymy kilkudziesięciu akcyonaryuszy z klasy ian. Jeden z nich, którego nazwiska już przemilczeć nie , Jan Lisewski z Orłowa, pow. chełmińskiego właścicielem niespełna 30 morgów małych (magdeburg-) podpisał akcyą za 1000 tal. Podobne fakta są nader zające; pokazują, że rozwięzujemy powoli problemata, od ązania których wiele, bardzo wiele zależy.

Żydzi partycypują kilkudziesięciu akcyami, Niemcy zalekilkunastoma.

Wiedeń, 26 marca.

Nie zupełnie jeszcze, ale w wielkiéj części rozdzieliły hmury, które zaciemniały horyzont polityczny. Prawdobnie i tu jak w świecie fizycznym nastąpi „Post nubila ' Austrya się istotnie nie zbroi. Organizacya wojskowa państwa, o ile jest kosztowną z jednéj strony, o tyle mu vala z drugiéj strony bez wielkich przygotowań odeprzeć cie nieprzyjaciela. Trudniejsza sprawa z finansami, które rozumiały i dotykalny sposób odradzają od wojny, i zaleumiarkowanie. Powiadają, że jenerał Manteuffel ma być do Wiednia w poufnéj misyi i dzienniki konserwatywypowiadają nadzieję, że przyjdzie do porozumienia mię- dworami niemieckiemi. Czy Austrya ma uczynić jakie icesye? czyli ma pozostać w Holsztynie status quo? o tém nie słychać.

Sejm galicyjski został przedłużonym do 21 p. m. Powol- ministeryum przynajmniéj w mniejszych rzeczach, i pe- ładkość w postępowaniu, zjednały mu dużo przyjaciół. isteryum Schmerling-Lasser dznaczało się niezwykłą stkością, która razi i oburza, nigdy nieprzyciąga; — pod względem nie mówię o innva, dzisiejsi doradzcy korony ą nierównie wyżéj, i należą do „wyższéj szkoły“, jak ich rzednicy.

Tutejsze dzienniki zajmują się w poglądach krytycznych adami sejmu galicyjskiego, i nie są z postanowień większozadowolnione. Niepodoba im się w statucie gminnym odzenie dworu od gromady t. j. od dawnych posiadłości rukalnych, a bardziéj jeszcze ograniczenie żydów przez poał reprezentantow gminy na większą część chrześcian, mniejszą nie-chrześcian. Uważałem, że tę kwestyą kle rozstrzygają jednostronnie, niejako skrajnie; szczeniéj Niemcy. Jedni są za zupełném równouprawnieniem, umiejąc przez ten wyraz zlanie się towarzystwa pod każm względem, nawet familijnym; drudzy za ograniczaniem, dalaniem, a nawet za ostracyzmem. Jeźliby szło o zawyrowanie teoretyczne, o kwalifikacyą jednego lub drugiego zdaa, niezawodnie pierwszym by się dostała kreska liberalizmu, ugim zaś: czy reakcyi, czy obskurantyzmu, słowem: antieralizmu.

W praktyce zaś, rzecz inną przybiera postać, i nie da ona tak łatwo przeciąć lapidarnym „Verdict'em“. Tu chodzi uwzględnienie stosunków i okoliczności, które są, i o rozważenie i ocenienie strony dodatnéj i ujemnéj ustawy. Liczyć nawet potrzeba z zwyczajami, z prawami nabytemi daniéj czy pojedyńczych osób czy korporacyi, a po części przesądami i narowami ludności.

Polityk najliberalniejszy, jeśli jest praktyczny, musi mieć oku nietylko zasadę samą, ale i kraj i ludzi i okolicznoi ważniejsze, i formę rządu istniejącą etc. i do tych anych musi zastósować ustawę; — nie tylke jedno złe, yrwane z pośród wielu, uwzględnić, ale na wszystkie baić inajmniejsze wybrać należy.

Nie wchodząc w szczegóły przedmiotu samego, nie anazując, czyli lepiéj by było, gdyby większą liczbę żydów rzypuszczono do reprezentacyi gmin miejskich w Galicyi, b ograniczenia wszelkie zniesiono: chciałem tylko ecz zredukować do prawdziwych proporcyi i okazać, że bsolutne osądzenie ustaw podobnych, jak powyższa, jeźli ię abstrahuje od faktycznych stosunków, nie na żadnéj wartości.

Co do Galicyi szczegółowo, jest wielka kwestya, czyli obec nie wyrobionych pojęć (politycznych) ludności małych niasteczek, absolutna niwelacya nie zrobiłaby więcéj złego, ak dobrego. — Pod względem zaś utylitarnym, to jest, że „bolum publicum“ z powodu umniejszenia światła i wiedzy dozna szczerbku — téj obawy nie podzieli, kto zna kraj i ludzi. — o illustracyi, w jaki sposób część oświeceńsza żydowskiéj luności, powleczonéj lekkim pokostem encyklopedyczno-gerańskiéj kultury, pojmuje solidarność interesów kraju, poużyć może uchwała napotężniejszéj gminy żydowskiéj w Galicyi: „Brodów.“ — Najpierwszy i najmajętniejszy bankier ego miasta K...r postanowił w połączeniu z innymi patrycyuszami wolnego miasta Brodów — przesadzić uchwałę w „radzie gminnéj“ tej treści: że przełożony obwodu Złoczowskiego, Wolfart, wielkie zasługi położył około miasta. Trzeba wiedzieć, że w sejmie galicyjskim była powtórnie stawioną interpelacya przez kilkunastu posłów poparta, co do nieparwnego postępowania tego urzędnika, i że komisarz rządowy w jednym przypadku oświadczył, że p. W. dostał naganę (Rüge):

Szło więc o to, żeby okazać, że można być w antagonizmie z krajem, i dokuczać obywatelom kraju, a jednocześnie być chwalonym i wziętym w opiekę przez inteligencyą niemiecko-żydowską Brodów. Kiedy już takie fatum, że rozpisałem się o ludziach i rzeczach żydowskich mimowoli, przytoczę także krótką polemikę między dziennikiem Neue fr. Presse jako organem tego taniego liberalizmu, któren się wypełza u dołu, i do góry nie wzbija, a klerykalną Kirchenzeitung.

Dziennik a raczéj tygodnik ten mało znany, redagowany z wielkim talentem — aczkolwiek skrajne zastępuje opinie ultramontanizmu. Neue fr. Presse z okazyi ekscesów czeskich powiada: że dobrze by było, gdyby księża nieoświeconą ludność chrześciańską nauczali, że nie wszyscy Żydzi są złodziejami srebra (Silberdiebe.)

Na to Kirchenzeitung:

Chrześcianie, którzy jeszcze chodzą do kościoła i słuchają kazania, nie mogą się tam nauczyć gwałtów. Właśnie tam tylko odebrać można naukę, że znosić nędzę w pokorze jest cnotą chrześciańską. Nauka Chrystusowa powiada, że raczéj wypada obelgi znosić, jak komukolwiek wyrządzać choćby najmnieszą krzywdę.

Jest to zręcznie odparty cios w obec organu, któren przy każdéj sposobności afektuje indyferentyzm religijny.... jeżeli nie co więcéj.

Dzienniki węgierskie występują nader gwałtownie przeciw mężom stanu węgierskim — z powodu Reskryptu. Hr. Andrassy i Koloman Tisza położyli u spodu artykułów swoje nazwiska — widać, że się spodziewają — a przynajmniéj życzą zmiany osób u steru rządu.

Zdaje się, że bardziéj im stoi Esterhazy jak p. Mailath na przeszkodzie, ale dotychczas o zmianie jakiéjkolwiek osób rządowych nic nie słychać.

Paryż, 25 marca.

Ludzie podejrzliwi, dla których niema nic świętego, domyślają się, że część mocarstw biorących udział w rozpoczętéj konferencyi, stara się o odwleczenie leżącéj przed nią sprawy, aż do pojawienia się okoliczności, nad których przygotowaniem pracuje. Do téj kategoryi pożądanych wypadków należałoby np. ostateczne przesilenie w kwestyi księstw nadelbiańskich, która wniesiona przed konsilium dyplomatów na raz z kwestyą mołdowołoską, ułatwiłaby kompromis członkom wysokiego fakultetu, na zasadzie „passez moi le rhubarbe, je vous passerai le sené.“ Plan może być pięknym w teoryi, ale w wykonaniu nie tak jest łatwym jak się na pierwszy rzut oka wydaje.

Zwróciłem już uwagę na okoliczność, że państwa wyrokujące o nowo mającym się zaprowadzić porządku w Rumunii nie są te same, które w 1852 i w intermezzo ostatniéj wojny duńskiéj trudniły się losem Szlezwig-Holsztynu. W pierwszym komplecie figurują Włochy i Turcya, w drugim Szwecya, Dania i konfederacya niemiecka. Widoczną jest zatém rzeczą, że konferencya, któraby księstwa nad Elbą i nad Dunajem uszczęśliwić zamierzyła, winnaby kadry swoje rozszerzyć i zamienić się w rodzaj kongresu. Z mniemanego tego uproszczenia trudności, namnożyłoby się komplikacyi co nie miara. Pierwsza zaraz Austrya nie rada dopuściłaby gabinet florencki do sądu w sprawie toczącéj się pomiędzy Wiedniem a Berlinem, a gdyby wreszcie na zwołanie podobnego zgromadzenia nastąpiła zgoda, to łatwo przewidzieć, że każdy z wezwanych wnosiłby na stół to kwestyą wenecką, to wschodnią, to papieską. Im więcéj dodatków, tém więcéj pojawiłoby się kombinacyi i permutacyi, tém straszniejsza wieża Babel. Propozycya kongresu przed trzema laty posłużyła za pretekst do umycia sobie rąk, dziś chyba do poświadczenia chaosu i dolania oliwy do ognia. Sądzę więc, że nie przyjdzie do skutku, już to i dla trudności sformowania go, daléj dla przewidzianego z góry fiaska a w końcu, że jest pewna granica bezsensów, której nawet dyplomacyi przestąpić się nie godzi. Kto na prawdę życzy sobie pokoju, kongresu nie zechce, a mocarstwa, któreby go zażądały, miałyby już niezawodnie w kieszeni podpisany alians pomiędzy sobą. Wątpię, czy strona przeciwna, niezawodnie w ciemię nie bita, zgodziłaby się na to, by jéj uroczyście pisano prawa.

Pozostałoby więc wnieść kwestyą szlezwicko-holsztyńską na osobną ad hoc konferencyą. W ewentualność tę wdawać się nie będę, gdyż o jéj prawdopodobieństwie z bliska lepiéj sądzić jesteście w stanie; dodam tylko, że gdy gabinet londyński zamierzył poradzić obu stronom, by zdały się na sąd konfederacyi, rząd francuski odpowiedział, że po podobném załatwieniu jednéj części sporu, należałoby go ostatecznie i cały wnieść zawsze przed trybunał europejski. Że poufnych rad w tym duchu nie brak, wątpić nie można, ale i to pewna, że rząd francuski, ktory przez organ ministra stanu neutralne swe zamiary wypowiedział, od takowych do jakiegoś czasu nie odstąpi. Cesarz chce kongresu dla tego, że go proponował w 1863 r. i by zwalić winę obecnych komplikacyi na państwa, które podówczas zebraniu jego przeszkodziły: dziś, jak się wyraził lord Strattford de Redcliffe, „można zapewne himerycznego konia przyprowadzić do wody, ale mu wody w gardło nalać trudno.“

Tak tu dobre mają wyobrażenie o niemieckiéj cierpliwości, że w wojnę pomiędzy dwoma państwami nie wierzą nawet ci, którzy nie widzą sposobu jéj uniknienia. Zbrojenia się, koncentrowania wojsk, pokazywanie po Berlinie jenerała Gavone, uważają po prostu za chęć napędzenia sobie strachu, za groźby, które ustaną skoro przeciwnicy spostrzegą się, że im nie zbywa na odwadze. Dzisiejszy Mémorial diplomatique umieścił nadzwyczajny telegram z Wiednia, zbijający pogłoski wojenne i wskazujący na p. Goltz, jako na inspirowanego w Paryżu apostoła pokoju; Monitor jednak tego telegramu niepowtórzył, a skąd inąd słychać, że p. Drouyn de Lhus radził Austryi, by vis à vis Prus trzymała się ściśle litery umowy w Gastein. Jest w rządzie tutejszym stanowcze przedsięwzięcie podtrzymywania Austryi, od którego nie dał się odwieść ani minami nad Saar, ani pozwoleniem zabrania Belgii. Zapowiedziana bytność cesarzowéj Elżbiety w Paryżu, jest równie objawem pewnego porozumienia pomiędzy dwoma dworami, wątpić bowiem nie można, że przy pierwszéj lepszéj sposobności nastąpi po niéj i zjazd obu monarchów. Kto zna przesadzoną cześć cesarzowéj Eugenii dla Maryi Antoinetty, słabość cesarza Napoleona do koronowanych głów, dających mu dowody uszanowania, a z drugiéj strony sztywne trzymanie się Habsburgów względem napoleońskiéj dynastyi, ten łatwo pojmie, że ta wizyta w przejażdzce, była długich narad przedmiotem i że jest zapowiedzeniem coraz lepszego ustalania się stosunków.

Uzbrajania się we Włoszech służyć mają dla gabinetu w tarapatach za dowód, że może mieć politykę od Francyi niepodległą, i że w razie danym nie stałby z założonemi rękoma. Są to manifestacye równie seryo, jak składki na spłacenie narodowego długu, które podziśdzień wyniosły około 7 milionów franków. Z tych królewski bank i inne zakłady finansowe dały pięć, na resztę złożyło się 26 milionów mieszkańców. Ani patryotyzmem, ani siłą Włoch nikt się nie łudzi, i największy ich przyjaciel ks. Napoleon odpowiedział nie dawno na gorące słowa p. Brofferio: „nabijajcie działa wasze kulami nie samym prochem.“

Journal de St. Petersbourg zarzucał Francyi lekceważenie Rosyi z powodu konferencyi pod niebytność pana Budberga. Dzienniki tutejsze odpowiadają mu cierpko, przypominając, że gabinet rosyjski starał się niedopuścić zebrania się konferencyi w Paryżu, a późniéj radby był ją przynajmniéj opóźnić. Widząc takowe usposobienie mocarstwa europejskie dały p. Budberg tydzień czasu, a dłużéj czekać nie mogły. Na drugiém posiedzeniu zgodzono się na potrzebę szanowania zwierzchniczych praw Porty, o których skoro nie wątpiono i mowy byłoby być nie powinno; co do innych punktów ministrowie odnieśli się po instrukcye do rządów. Sprawdza się więc to, o czém wam donosiłem, że przed 15 dniami nic stanowczego nie zapadnie.

Donoszą mi z Bukaresztu, że tam obstają przy wyborze ks. Flandryi i że do nowego wyboru przystąpić nie zechcą. Mówią mi również o pojawiających się wprost przeciwnych usposobieniach, których jednakże nie wymieniam, gdyż im zupełnéj wiary nie daję.

Część katolicko-orleańska akademii, stawia kandydaturę pana Cuvillier-Fleury naprzeciw pana Henryka Martin. Nieprzewidziany ten manewr w ostatniéj godzinie dał powód do uroczystéj polemiki pomiędzy nieumiejącymi pisać dwoma redaktorami naczelnymi Siècla i Debatów pp. Havin i Bertin. Pan Cuvillier-Fleury, dawny nauczyciel dzieci księcia d'Aumale, pisuje od lat trzydziestu do Debatów artykuły literackie. Zwycięstwo tego kandydata po tryumfie niedawnym p. Paradol, byłoby znaczącym symptomatem orleańskich usposobień uczonych kół.

Opozycya pokazuje się wszędzie, gdzie tylko może i żadnéj nie opuszcza sposobności. Pięć tysięcy studentów krzyczało przed Odeonem na przyjęcie cesarza: „Niech żyje Luksemburg! niech żyje Popincourt! niech żyje Glais-Bizoin!“ a na przedstawienie teatralnéj sztuki tego deputowanego zakazanéj w Paryżu, a granéj w Genewie, wielka część dzienników wysłała tam swoich redaktorów. P. Glais-Bizoin obsypywany był w Genewie oklaskami, zaproszonym wreszcie na obiad, na którym przytomne były władze kantonu.

Komitet francusko-polski urządził na korzyść polskich wychodzców sprzedaż rysunków różnych artystów. Pomiędzy znakomitszymi były tam twory pp. Ingres, Robert Fleury, Lehmann, Isabey i panny Rosy Bonheur.

PRUSY.

Berlin, 27 marca. Nordd. Allg. Ztg oświadcza, iż wszelkie doniesienia o piśmie odręcznem, które cesarz austryacki miał przesłać królowi Wilhelmowi w rocznicę urodzin tegoż są mylnemi, zwykłe bowiem powinszowanie za pośrednictwem telegrafu, wymieniane między monarchami przy takich obchodach świątecznych, nie nadeszło nawet. Kreuz Ztg, zaprzeczenia tego wnioskuje, że nadzieja wczesnego załatwienia sporu austro-pruskiego okazała się złudną. Mimo to organ urzędowy spodziewa się jeszcze, że dwa mocarstwa niemieckie porozumieją się i zgodzą.

Tenże dziennik zamieszcza na czele dzisiejszego numeru artykuł z katolickiego czasopisma monahijskiego Historisch-Politische Blätter, traktujący o obecném zawikłaniu politycznem w Niemczech. Hist. Pol. Bl. nie wierzą, by Austrya mogła rozpocząć wojnę z Prusami jedynie w celu wyniesienia na tron księstw zaelbiańskich księcia Augustenburgskiego i twierdzą, iż Austrya musiałaby przynajmniéj wymódz na Prusach uznanie reformy związkowéj, zaproponowanéj przez cesarza austryackiego w r. 1863. Że jednakże reforma takowa uczyniłaby Niemcy zbyt silném państwem, przeto Francya, któréj głównie zależy na tém, ażeby w Niemczech i nadal panował dotychczasowy status quo, niezwłocznie przeciwko Austryi wystąpi. Równie jak Francya, zdaniem Hist. Pol. Bl, także drugorzędne państwa niemieckie stawią opór Austryi, skoro Prusom rzeczywiste zagrażaćby miało niebezpieczeństwo, dla tych państw bowiem warunkiem bytu własnego jest dualizm w Niemczech, nie mogą więc dozwolić, by jedno z dwóch wielkich mocarstw wzięło przewagę nad drugiém. Przechodząc następnie do obecnego stanu rzeczy w księstwach zaelbiańskich, Hist. Pol. Bl. twierdzą, iż takowy dłużéj trwać nie może i nie powinien; zwracają uwagę na niemożebność wmięszania się rządów zagranicznych w sprawę wyłącznie niemiecką, a zatém wniesienia sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj na konferencyą paryską; radzą w końcu przedewszystkiém Austryi, ażeby czémprędzéj przyczyniła się do ostatecznego załatwienia sporu, gdyż wkrótce przyjdzie na porządek dzienny — wkroczenie wojsk austryackich do Wołoszczyny, Serbii i Bośnii, słowem cała kwestya wschodnia.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 marca. Baron Meyendorff były poseł rosyjski w Rzymie przybył do Warszawy; udaje on się na Litwę, gdzie, jak wiadomo, w nagrodę usług oddanych dworowi swemu, otrzymał jako donacyą rozległe dobra z ogromnemi lasami.

Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych ogłosiła, że w jesieni roku bieżącego urządzoną będzie w Warszawie wystawa kwiatów, owoców i roślin ogrodowych. Wystawa ta podzieloną być ma na pięć oddziałów osobnych, to jest rośliny ozdobne; owoce, rośliny cieplarniane i inspektowe; warzywa; rośliny farbierskie i lekarskie. Za najlepsze okaz

wyznaczone będą nagrody w medalach złotych, srebrnych, bronzowych, pieniężnych kwotach lub pochwalnych listach. Urządzenie całéj téj wystawy poruczone być ma osobnemu komitetowi, któremu przewodniczyć będzie p. Leon Dembowski, członek stały rady stanu Królestwa Polskiego.

Redakcyą Kuryera Warszawskiego objąć ma wkrótce znany tłumacz Byrona i Walter Scotta a zarazem autor oryginalnych dramatów p. Antoni Edward Odyniec, przyjaciel i naśladowca Mickiewicza. W młodości swéj spędził Odyniec lat kilka w Warszawie, literacką zajęty pracą, następnie zaś osiadł w Wilnie i przez lat dwadzieścia trudnił się wydawnictwem Kuryera Wileńskiego.

W dniu 23 bm. ustawiono ostatecznie most łyżwowy na Wiśle pod Włocławkiem i komunikacyą na nim otworzono.

— Posener Ztg donosi z Konina pod datą 21 bm., że podział konińskiego powiatu na trzy części już nastąpił, i skutkiem tego miasta Koło i Słupca osobne powiatowe urzęda otrzymają, co zdaniem korespondenta przy rozległości dotychczasowego powiatu konińskiego wielką będzie ulgą dla ludności i dla samego zarządu ułatwieniem. Rzeka Warta wezbrała i w wielu miejscach wystąpiła z łożyska; pod miastem Koninem ogrody i grunta zalane, stan wody wzrasta ciągle i wedle wszelkich oznak jeszcze się podniesie. Szkuty, które zimowały w Koninie już odpłynęły, przy wysokiéj wodzie prawie wszystkie z pełnym ładunkiem. W ostatnim czasie rozbiły się trzy szkuty ładowne zbożem, dwie żytem a jedna pszenicą, pomiędzy Lądkiem a Koninem. Dla pomyślności i rozwoju handlu okazuje się coraz większa potrzeba ułatwienia komunikacyi bądź to przez budowę drogi żelaznéj od Kutna na Słupcą do granicy Księstwa, bądź to przez oczyszczenie łożyska Warty; ponieważ zaś ostatnie wielkich wymaga kosztów a niezupełnie celowi odpowiada, przeto, jak sądzi rzeczony korespondent, przeprowadzenie téj linii kolei byłoby ze wszech miar pożądaném.

AUSTRYA.

Wiedeń, 26 marca. Tutejsza Debatte twierdzi, że rząd pruski zamierza dopiero wtenczas sformułować żądania swe i przesłać je jako ultimatum do dworu wiedeńskiego, gdy wojsko pruskie zupełnie będzie gotowém do rozpoczęcia boju; to jest, według Debatty, powodem, że dotychczas ultimatum pruskie do Wiednia nie nadeszło, chociaż już siedem tygodni upłynęło od chwili, kiedy dwór berliński otrzymał ostatnie oświadczenie rządu rakuskiego. Jednakże, dodaje dziennik rzeczony, ponieważ Austrya z swéj strony przysposobiła się na wszelkie możliwe przypadki, polityka takowa ze strony Prus nie zaskoczy Austryi z nienacka, ani nieprzygotowanéj; w końcu Debatte twierdzi, że rząd rakuski na przygotowania się do obrony ani grosza więcéj nie wydał, nad przeznaczoną w budżecie wojskowym kwotę. Oświadczenie to widocznie wywołała pogłoska, krążąca od dni kilku w kołach dyplomatycznych wiedeńskich, jakoby hr. Bismarck, nie zamierzając bynajmniéj rozpocząć na teraz wojny z Austryą, starał się tylko błahemi pogłoskami zatrwożyć rząd rakuski i tym sposobem zmusić go do uczynienia znacznych wydatków na przygotowania wojenne, co z powodu znanych kłopotów finansowych Austryi, rzeczywiście wielce dla niéj jest uciążliwém.

Korespondent frankfurtski do Debatty donosi, że nieufność dworów drugorzędnych państw rzeszy niemieckiéj ku Prusom wzmaga się coraz widoczniéj, powodem téjże mają być wyrażenia niektórych dyplomatów pruskich względem możności odstąpienia w pewnych okolicznościach lewego brzegu Renu. Debatte dowiaduje się także, iż rząd badeński nie powodując się wyraźnie sporem austryacko pruskim, lecz głównie przez wzgląd na zasady prawnicze, poczyni zabiegi, ażeby sprawę szlezwicko-holsztyńską przekazano rozstrzygnięciu zgromadzenia związkowego w Frankfurcie. W tym to celu rząd badeński zamierza podać wniosek, którego Prusy nie będą mogły uznać jako formalnie nieuprawnionego, rząd zaś austryacki bez wahania popierać go będzie. Baron Edelsheim w tym podobno zamiarze przebywał dni kilka w Frankfurcie. — Urzędowa Wiener Abendpost zamieszcza rozporządzenie cesarskie z dnia 23 b. m., w którém odnośnie do rozporządzenia znoszącego urzędy policyjne w Liniecu, Salzburgu, Gracu, Lublanie, Zarze i Inspruku, przekazuje władzę sądowniczną, która dawniéj służyła tymże urzędom w sprawach mniéj ważnych przestępstw, królewsko-cesarskim sądom powiatowym w miastach powyżéj wymienionych.

Według doniesień zagrzebskiego Pozoru biskup Strossmayer przesłał zarządowi wszechnicy południowo-słowiańskiéj, która wkrótce ma być utworzoną w Zagrzebiu, oświadczenie, iż wszechnicę tę uczyni w testamencie spadkobierczynią wszelkich obrazów i utworów sztuki, będących jego własnością.

Prażskie Narodni listy doniosły niedawno temu, że dotychczasowy marszałek sejmu krajowego hr. Rothkirch-Panthen mianowany będzie namiestnikiem królestwa czeskiego, a książę Karól Szwarcenberg marszałkiem sejmu krajowego. Jednakże półurzędowa Debatte twierdzi, iż doniesienie to jest bezzasadne. Według tegoż dziennika cesarz nieomieszka przyjąć adresu sejmu czeskiego w sprawie zmiany ustawy wyborczéj.

Praga czeska, 20 marca. Sejm zakończy swe posiedzenia. Kadencya tegoroczna była szeregiem świetnych zwycięztw stronnictwa narodowego, czeskiego, a szeregiem tyluż zupełnych klęsk Niemców. Owóż szereg ten zwycięztw rozpoczęty zaraz na pierwszém posiedzeniu, godnie zakończyło jedno z ostatnich. Sejm czeski rozpoczął działania swe od wysłania adresu do cesarza, w którym stanowczo poparł zasady nowego ministerstwa, a potępił konstytucyą lutową, dzieło centralistów, Niemców; d. 19 bm. uchwalił także adres do cesarza, z prośbą o zmianę ustawy wyborczéj dla królestwa czeskiego. Od lat trzech Czesi domagali się takowéj nieustannie, lecz zawsze nadaremno. Ustawa bowiem wyborcza Schmerlinga, przyznawając miastom stosunkowo do wsi zbyt liczną reprezentacyą w sejmie, zapewniła tém samém Niemcom, zamieszkującym głównie miasta, niesłuszne przywileje nad Czechami, stanowiącymi przeważnie ludność wiejską.

Dziś pomimo zmienionego kierunku wewnętrznéj polityki rządu, trzeba im było użyć wybiegu, by przeprzeć zmianę niesprawiedliwéj ustawy. Wniosek o zmianę takową byłby prawdopodobnie nie przeszedł w sejmie, albowiem przy znacznéj liczbie posłów niemieckich, stanowiących prawie połowę ogólnéj liczby członków sejmowych, z trudnością byłoby przyszło uzyskać niezbędnéj ku zmianie ustawy zasadniczéj większości dwóch trzecich części głosów sejmujących. Czesi więc inaczéj wzięli się do dzieła. Wydział sejmowy, złożony w większości z Czechów, wypracował obszerny projekt do zmiany ustawy wyborczéj, dołączając do tegoż prośbę do cesarza, by go jako projekt rządowy na przyszłéj kadencyi sejmowéj rozkazał przedłożyć. Adres taki uchwala się po prostu większością głosów, tak samo jak następnie projekt rządowy do zmiany ustawy wyborczéj. W ten sposób więc Czesi postanowili ubezwładnić dotychczasową niesłuszną przewagę Niemców.

Plan ich wojenny doskonale był ułożony, to téż ich zwycięztwo nie minęło. Rozprawy trwały wprawdzie od rana do późnego wieczora, przeciwnicy wysyłali po kolei najznakomitszych swych mówców, Niemcy odwoływali się do zasad postępu, którego to oni są niby jedynymi stróżami, do ustawy lutowéj, o któréj Czesi nic wiedzieć niechcą, grozili nareszcie protestem, co więcéj, oderwaniem Czech od Austryi a połączeniem się ze swymi „Stammverwandt“ — wszystko to jednak nic nie pomogło. Sejm uchwalił większością głosów projekt adresowy wydziału w dosłownem brzmieniu. Marszałek zaś sejmowy hr. Rothkirch-Panthen oświadczył, iż otrzymał uwiadomienie z namiestnictwa, że rząd nieomieszka uczynić zadość życzeniom większości sejmowéj, że więc na przyszłéj kadencyi przedłożonym będzie sejmowi projekt wydziału, dotyczący zmiany ustawy wyborczéj, jako projekt rządowy.

Swieże to zwycięztwo piękne Czechom zapowiada owoce w przyszłości. Natomiast Niemcy nieomieszkają żalić się w niebogłosy na ukrzywdzenie praw swych, na przełamanie ustawy zasadniczéj, najsamowolę Czechów. Jeremiady te zbyt zużyte, by zasługiwały na czyjąkolwiek uwagę. Jednakże z pewnością nadejdą od równoplemieńców z którego z ognisk kultury germańskiéj gałązki wawrzynów i szumne adresy, do jakich pp. Herbstów, Brinzów, Höflerów i t. p. za mężny opór stawiany Czechom. I rzeczywiście stanowisko tych pionierów wszechoświaty niemieckiéj na wschodzie mocno jest zachwianém; słabnie coraz bardziéj przywilój, którym ich otaczały dotychczasowe rządy rakuskie i za pomocą którego zapewniono im panowanie nad krajowcami, niemal jakoby potomkom Arystodema nad szczepem Helotów; wzrastają siły żywotne Czechów i coraz więcéj ubezwładniają misyą narzuconych cywilizatorów zachodnich.

Tymczasem organa centralistów w niedostatku innych zarzutów rozgłaszają światu wieść dziwaczną, że Czesi uczynili zwrot ku średniowiecznym dążnościom, że negują postęp, że zawarłszy kompromis z feodałami, dawne, zniesione z postępem czasu przywileje usiłują im przywrócić. Rzeczywiście ustawa wyborcza, ułożona przez wydział sejmowy zapewnia stanowi wielkich właścicieli ziemskich prawa, zniesione przez ustawę Schmerlinga. Czesi bowiem, powodowani roztropną zasadą, iż głównem ich zadaniem jest odpierać wroga zewnętrznego, a w czasie walki takowéj nie tylko zaniechać wszelkich zwad wewnętrznych, lecz nadto łączyć się ile możności węzłem przyjaźni i wspólnych interesów pomiędzy sobą — bez wahania przyznali pewnéj warstwie ludności swéj przywiléj, byle tym sposobem zachęcić ją do wspólnego przeciwko obcym oporu, do wspólnéj na niwie narodowéj pracy.

Celu tego dostąpili téż jak najzupełniéj. Od samego bowiem początku ostatniéj kadencyi sejmowéj, stan właścicieli wielkich majętności ziemskich statecznie, z nielicznemi wyjątkami, stał po stronie swych rodaków. Postępowaniu zaś takiemu głównie trzeba przypisywać liczne zwycięztwa Czechów, gdyż przy znacznéj liczbie niemieckich posłów, stan wielkich właścicieli ziemskich był niejako rozjemcą i rozporządzał zwycięztwem, przechylając szalę na którą chciał stronę. Tém większéj przeto pochwały jest godzien, że doniosłości głosu swego używał statecznie na korzyść kraju rodzinnego; a tém mniéj uzasadnione są wrzaski centralistów, którzy nie gorszyli się sojuszem i przymierzem z feodałami, dopóki ci stali po stronie Niemców, dopiero gdy przeszli do obozu narodowego, zdawają się im cuchnąć rycerstwem średniowiecznem.

Natomiast centraliści podczas obrad nad projektem wydziału udowodnili ponownie, jak im zbywa na wszelkich zasadach politycznych, jak skorzy są do odstąpienia niezwłocznie od teoryi, skoro droga, po któréj prowadzi, nie zasypana kwiatami. Zajście bowiem, o którém zamierzamy uczynić wzmiankę poniżej, najdobitniéj kłam zadaje rozgłoszonéj tak szumnie przed niedawnym czasem wieści, jakoby Niemcy rakuscy zdobyli się na program prawdziwie niemiecko-austryacki, jakoby przy programie tym wszelkiemi siłami zamierzali obstawać wszyscy bez wyjątku. Otóż oświadczenie jednego z mówców niemieckich przeciwko projektowi wydziału kłam oczywisty zadaje wszystkim szumnym tym a czczym zapewnieniom

Podczas rozpraw bowiem nad projektem wydziału sejmowego, poseł profesor Schrott, groził pomiędzy innemi, iż przejście wniosku takiego, łatwo skłonić może Niemców w Czechach osiadłych do połączenia się z północnym równoplemiennym sąsiadem, a zatém do oderwania Czech od Austryi. Współrodacy mówcy pospieszyli wprawdzie zaprzeczyć wszelkiéj możebności podobnéj, a marszałek sejmowy zaprotestował z urzędu, jednakże słowa te świadczą mimo to o usposobieniu pewnych kół niemieckich. Niedawno temu, gdy dzienniki niemieckie, w tak żałosnych wyrazach donosiły o wynoszeniu się Niemców z Czech do sąsiedniéj Saksonii, zdawało się, że wkrótce nie stanie już Niemców w Czechach! I rzeczywiście, kiedy tak źle w Czechach, trudno było zrozumieć, co ich tam powstrzymuje; ostatnie oświadczenie p. S. odsłoniło zamiary, które rząd rakuski będzie umiał stósownie ocenić.

Telegramy.

Wrocław, 27 marca. Z Czech donoszą, że na targu na konie w Chrudimie oficerowie austryaccy zakupili wszystkie zdatne konie pod kawaleryą.

Londyn, 26 marca. Reuters Office donosi z Nowego Jorku z dnia 17 marca: Do Buffalo wyruszyły wojska związkowe, aby zapobiedz przewidywanéj inwazyi fenian. Sir F. Bruce, poseł angielski, miał podobno wysłać eskadrę do Halifax. Z Vera Cruz donoszą z dnia 3 b. m., że radzca stanu Langlais umarł nagle.

Londyn, 27 marca. Reuters Office donosi z Nowego Jorku z dnia 17 b. m.: Wydział finansowy wniósł poprawkę do billu finansowego, by w prawie o pożyczce odrzucić zastrzeżenie odnoszące się do zagranicy. Izba reprezentantów na następném posiedzenia odrzuciła cały projekt do prawa. Tenże wydział zaproponował nałożenie cła 5 centów na bawełnę.

Bukareszt, 27 marca. Sąd przysięgłych skazał byłego dyrektora poczt i telegrafów Liebrechta na dziesięcioletnie więzienie w kajdanach i 1,568,000 piastrów grzywien.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 28 marca

		z d. 27		z d. 27
Powietrze: łagodne.			**Oléj:** na wiosnę.....	$15^{11}/_{22}$	$15^{9}/_{22}$
Żyto: stale			na jesień.....	$12^{3}/_{8}$	$12^{1}/_{4}$
na wiosnę.....	$44^{1}/_{4}$	$43^{7}/_{8}$	Wypowiedz. żyta....	—	—
maj-czerwiec.....	$45^{3}/_{4}$	$45^{1}/_{4}$	Wypowiedz. okowity	--	—
lipiec-sierpień.....	$46^{3}/_{4}$	$46^{1}/_{4}$	**Kurs wal:** ospale		
Owies: na wiosnę....	$25^{7}/_{8}$	$25^{5}/_{8}$	N. pozn. 4% list. zast.	$92^{3}/_{4}$	$90^{1}/_{2}$
Okowita: trzyma się			Amerykany.....	$74^{7}/_{8}$	$75^{3}/_{8}$
kwiecień-maj.....	$14^{1}/_{2}$	$14^{1}/_{2}$	Polskie pap. pie.....	$76^{1}/_{4}$	$76^{1}/_{4}$
czerwiec-lipiec.....	$15^{1}/_{8}$	$15^{1}/_{12}$			

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 marca. Zamieszczony w wydanym świeżo numerze Dziennika urzędowego tutejszéj król. rejencyi najwyższy **reskrypt gabinetowy** z dnia zm. postanawia: iż użycie połowy rocznego zysku prowizyjnego prowincyonalnéj kasy posiłkowéj na wynagrodzenia interesentów kas pożyczkowych ustaje od roku bież. ego; natomiast dodaną będzie druga połowa rocznego zysku prowizyjnego kasy posiłkowéj do funduszu jéj żelaznego końcem kapitalnego jego zwiększenia, jak i na pokrycie strat możliwych, podczas kiedy drugą połową reprezentacya prowincyonalna według woli rozporządzać będzie mogła na cele publiczne. Tenże samo pismo zawiera dalej obwieszczenie tutejszego król. banku, wedle którego założono w mieście **Obornikach** celem udzielania pożyczek król. skład towarowy i przy nim ustanowiono tamtejszego kupca Oskara Kriegera jako taksatora bankowego i rewizora zastawów towarowych.

— Ofiary na rzecz **braci dotkniętych klęską głodową w Galicyi** wpływają codziennie do redakcyi Dziennika. I tak złożył wczoraj p. Adolf Łączyński na ten cel **25 tal.**, przez co suma składek doszła do **62 tal.**

— **Z dniem dzisiejszym** kończy się w tutejszych zakładach naukowych już to półroczny kurs jak w gimnazyum św. Maryi Magdaleny, już to roczny jak w protestanckiém gimnazyum Fryderyka Wilhelma i szkole realnéj. Nowy kurs nauk zaś rozpoczyna się dnia 11 kwietnia rb.

— Wieś **Krzyżowniki**, o milę od Poznania odległa, będącą własnością audytora garnizonowego p. Brüggemanna, nabył drogą kupna dawniejszy dzierżawca wsi rycerskiéj Płaczki p. Thieme za 51,000 tal. Krzyżowniki mają około 1300 mórg obszaru.

— **Dzień wczorajszy** był przy wietrze południowo-wschodnim a następnie południowo-zachodnim posępny i chłodny. Z rana przy + 2° R. padał tedy owedy śnieg ledwo dojrzany. **Woda w Warcie** wzrasta ustawicznie i to w przeciągu 24 godzin o 5 cali a wedle twierdzeń szyprów przybierze do 12 stóp. Dziś rano stoi 8 stóp 6 cali.

— W dniu urodzin króla Wilhelma **zaginął dobosz** z 52 pułku piechoty, który wracając wieczorem do cytadeli na św. Rochu, prawdopodobnie wpadł do Warty i utonął.

— Korespondent z **Grodziska** donosi pod dniem 25 marca do Posener Zeitung pomiędzy innemi, iż w ostatnich dniach minionego tygodnia odbierał inspektor szkólny jks. Kiełczyński egzamin publiczny tutejszych szkół katolickich, ubolewał nad tém, iż rodzice i pokrewni uczniów mało nader biorą udziału w podobnych egzaminach publicznych, co i w naszym Poznaniu musimy niestety powiedzieć. — Z pięciu kandydatów, którzy się byli zgłosili na tamtejszą katolicką posadę rektorską, stawił się na wyznaczoną przez magistrat na sobotę lekcyą próby tylko rektor Schnura z Człochowa w Prusach zachodnich. Jak słychać, rezultat téj lekcyi był pomyślny, a wybór jego miał już wczoraj nastąpić, poczém król. rejencyą wezwano natychmiast o potwierdzenie wyboru.

— **Z powiatu mogilnickiego**, 25 marca piszą: Syn gospodarski Harms w C. pod Mogilnem obchodził w zeszłym tygodniu ślub swój. W powrocie z kościoła dosiadł Harms konia i jechał rozmawiając obok wozu młodéj żony. Lecz koń przestraszył się nagle, skoczył na bok a H. spadł z niego tak nieszczęśliwie, iż głowa dostała się w koléj a koła przeszedłszy przez nią zgruchotały ją na miazgę tak, że natychmiast ducha wyzionął.

— Przy gimnazyum w **Krotoszynie** zgłosiło się 7 uczni prymy do egzaminu dojrzałości; trzech z nich odstąpiło od niego po napisaniu wypracowań piśmiennych, reszta złożyła egzamin dojrzałości.

— **Z Janowca**, 21 marca piszą: „Dzisiaj rano spalił się tu wiatrak młynarza Gołombieckiego. Równocześnie miała się na nim spalić wielka ilość zboża — mówią o 200 szeflach — które po części były własnością ubogich komorników dominialnych. Wiatrak dopiero przed trzema laty był budowany — dawniejszy temuż sammeu był uległ żywiołowi. — Młockarnia dominialna skaleczyła dzisiaj rano rękę dziewczyny przy niéj zatrudnionéj tak bardzo, iż będzie trzeba całą amputować rękę.“

— **Z Wolsztyna**, 21 marca donoszą do Posener Zeitung, że tych dni znalazła dziewczyna z folwarku przementskiego przy zasypywaniu dołu do ziemniaków na gruncie fiskalnym garnek gliniany w którym znajdowało się około 400 monet srebrnych w wielkości złotówki, lecz trochę cieńszych. Roku nie ma na nich. Domyślać się jednak można, że mają lat 400—500. Wedle emblematów zdają się być monetami polskiemi. Wiele z nich jest zupełnie zaśniedziałych i daleko łatwiéj łamią się niż garnek gliniany, w którym się mieściły, a który z bardzo wybornéj materyi musiał być zrobiony. Monety odesłano do wolsztyńskiego król. sądu powiatowego, któremu przysługuje prawo wydania wezwania, aby się właściciel zgłosił. Ponieważ jednak trudno, aby teraz odkryto właściciela, przeto przyznany zapewne zostanie téj, co go znalazła.

— * **Wdowa po** królu Francuzów **Ludwiku Filipie** Marya Amalia, zmarła na wygnaniu dnia 24 b. m. Claremont w Anglii, była córką Ferdynanda I, króla neapolitańskiego z rodziny Burbonów. Zaślubiona w dniu 26 listopada roku 1809 z ówczesnym księciem orleańskim Filipem, który w r. 1830 wyniesionym został na tron francuski, owdowiała ona w r. 1850. Monarchini ta na tronie i w wygnaniu równie była pobożną, zacną niewiastą i czułą matką, to téż wielbili jéj cnoty nawet najzaciętsi przeciwnicy jéj małżonka. Marya Amalia, doczekała się nader licznego potomstwa. Z synów jéj żyją obecnie jeszcze książę Nemours, książę Joinville, książę Aumale i książę Montpensier. Z pomiędzy jéj wnuków dwaj tj. Hrabia paryski i książę Chartres, ożenili się z jéj wnuczkami i po nich to doczekała się prawnucząt. Jeden z jéj wnuków hrabia Eu ożenił się z córką cesarza brazylskiego. Z pomiędzy jéj córek żyje tylko jeszcze księżna Klementyna, małżonka księcia koburgskiego.

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 72.

Czwartek, dnia 29 marca 1866.

Nadesłano.

Oświadczenie autora biografii K. Marcinkowskiego na „suum cuique".

Nie było moim zamiarem odzywać się w poruszonéj przez p. Wolniewicza kwestyi tak nazwanego myślodawstwa do założenia Towarzystwa pomocy naukowéj, bo delikatne względy, które każdy łatwo wyrozumie, radziły do powściągliwości. Byłem mianowicie, i jestem jeszcze pod wrażeniem tego uczucia i téj myśli, że rzecz ta, jeśli w ogóle poruszoną być miała, podjętą została dla dra K. Marcinkowskiego o wiele za późno, a dla dra K. Libelta za wcześnie. Gdy przecież i sam szanowny dr. Libelt odezwał się w myśl p. Wolniewicza, a mianowicie powtórzył przypuszczenie tegoż, że zapewne z niewiadomości w biografii dra K. Marcinkowskiego nie wspomniałem o owém myślodawstwie; przeto dla uniknienia pozoru lub podejrzenia, jakobym z umysłu pominął to milczeniem, o czém mógłem lub powinienem był wiedzieć, widzę się spowodowanym do następującego oświadczenia.

Kiedy się zawięzywało Towarzystwo pomocy naukowéj, byłem jeszcze młodym i stałem zdaleka od spraw publicznych, równie jak od ówczesnych mężów, którzy się niemi zajmowali; nie znałem więc genezy założenia tego Towarzystwa. Powołany w roku 1846 do dyrekcyi tegoż Towarzystwa, miałem sposobność zbliżenia się do przyjaciół dra Marcinkowskiego, do twórców Towarzystwa pomocy naukowéj lub świadków jego założenia, miałem sposobność do częstego rozpamiętywania o autorze tego dzieła i o dziele tém samém; ale ani wtedy, ani późniéj przez cały przeciąg dwudziestoletniego mego urzędowania w dyrekcyi, nie słyszałem nigdy od nikogo, ani prywatnie ani publicznie, iżby myślodawstwo do założenia rzeczonego Towarzystwa należało się dr. Libeltowi. Dwaj poprzedni biografowie K. Marcinkowskiego, dr. Jagielski i dr. Gąsiorowski, wynosząc ztąd zasługę dra Marcinkowskiego, ani słówkiem o tém nie wspomnieli, chociaż dr. Gąsiorowski, świadek i uczestnik robót ówczesnych, mógł coś o tém wiedzieć. W corocznych sprawozdaniach, w corocznych prawie już to krótszych już to dłuższych zagajeniach walnych zebrań, wszyscy prezesowie i wiceprezesowie, mianowicie hr. M. Mielżyński, śp. Gustaw Potworowski i ja sam nareszcie, wspominaliśmy i wielbili publicznie w K. Marcinkowskim zarówno życiela Tow. pomocy naukowéj, a nikt nie czuł się spowodowanym do przypomnienia, że początek do założenia tego Towarzystwa dał dr. Libelt. Co większa, lat temu sześć toczył się długi, bo dwuletni proces przed sądem Towarzystwa i opinii publicznéj o przydanie Towarzystwu imienia jego założyciela, a w dość gorącéj walce ówczesnéj, w któréj przeciwnicy téj myśli najrozmaitsze, mniéj lub więcéj szczęśliwe przytaczali argumenta przeciw temu projektowi, nikt, ani publicznie tego nie wypowiedział, ani prywatnie nie dał się z tém słyszeć, iżby nie samo to imię wyłącznie należało się Towarzystwu pomocy naukowéj. Jedném słowem, przez całe lat dwadzieścia, jak się sprawami Towarzystwa tego zajmuję, nie spotkałem nigdzie, ani w publicznych, ani w prywatnych kołach, żadnego śladu windykowanego dziś przez p. Wolniewicza myślodawstwa. Że w takiém rzeczy położeniu nie miałem ani powodu ani możności do śledzenia innego początku Towarzystwa, samo się przez się rozumie.

Miałem natomiast nietylko powód, ale i obowiązek, pisząc o założycielu Towarzystwa, poinformować się o sposobie założenia jego w aktach tyczących się tegoż założenia. Otoż w aktach tych znalazłem dwa dokumenta odnoszące się do początku Towarzystwa: 1) projekt do założenia tego Towarzystwa, 2) projekt do statutu tegoż Towarzystwa.

Pierwszy z tych projektów spisany jest obcą ręką w czterech egzemplarzach, a to dla tego, że na różnych tych egzemplarzach zbierano zaraz podpisy. Na jednym z tych egzemplarzy są małe poprawki wpisane ręką dra Libelta, ale w trzech innych egzemplarzach nie zastósowane.

Drugi z owych projektów, tj. sam statut Towarzystwa, pisany jest ręką przyjaciela i przybocznego wyręczyciela K. Marcinkowskiego, tj. ręką Mendycha, tąż ręką jest kreślony, poprawiany i uzupełniany, a ostatecznie dopiero poprawiany dopiskami dra Libelta.

Oto są źródła, z których czerpałem wiadomości o pierwotném założeniu Towarzystwa pomocy naukowéj. Czerpałem je z powszechnéj, ustalonéj, nigdy przez nikogo i nigdzie inaczéj nie informowanéj opinii; czerpałem je z poprzednich dwóch biografii, których nikt nie prostował; czerpałem je nareszcie z zachowanéj w łonie dyrekcyi tradycyi i w aktach samego Towarzystwa. Daleki od zaprzeczenia dr. Libeltowi pierwotnego myślodawstwa, do którego się sam przyznaje, sądzę, że nie pierwszy byłby to przypadek, iż myśl jakaś dobra i szczęśliwa, poczęta już to w łonie ducha czasu, już to w duszy pojedyńczych osób, staje się własnością i zaszczytem tego, który ją wykona. Sądzę daléj, że jeżeli względy skromności powodowały przyjaciół dra Libelta, stanu rzeczy świadomych, do 25 letniego milczenia, to względy te byłyby w téj chwili bardziéj może na miejscu, aniżeli były przez minionych lat 25. Ztąd to utworzyłem sobie w téj mierze zdanie, które na początku już wypowiedziałem, tj. że kwestya ta dla dra K. Marcinkowskiego podjętą została o wiele za późno, za wcześnie zaś dla dra K. Libelta. W tym stanie zostawmy ją historyi

H. Cegielski.

Przybyli do Poznania dnia 28 marca.

BAZAR. Wł. dóbr Zabłocki z Król. Polskiego, Koczorowski z Dębna, Jaraczewski i Zakrzewski z Jaraczewa, Lipowski z Wojciechowa, hr. Bniński z Ćmachowa, hr. Bniński z Głesna, hr. Kwilecki z Oporowa, Łącki z Konina.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Potworowski z Parzenczewa, Koczorowski z Jasinca, Chłapowski z Czerwonéj wsi, pani Krzyżanowska z córką z Swadzimia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Raczyński z Książa, Radyńska z Sosnówki, Sulikowski z Biernatek, Kłosowski z Paruszewa, Florkowska ze Sołcza.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hrabina Potulicka z familią z Wielkich Jezior, Poniński z Malczewa, hr. Bniński z Biezdrowa, hrabina Tyszkiewicz z Sielca, Szółdrzyński z fam. z Siernik, Karczewska z Lubrza, Znaniecki z Król. Pol.

TILSNERA HOTEL GARNI. Wł. dóbr Gąsiorowski z synem z Zberek, Wesołowski z Dębna.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

—* **Ceny mięsa:** Berlin. Od 23 do 26 marca włącznie rb. przypędzono na tutejszy targ na rzeź: 1200 sztuk bydła rogatego. Z powodu niepomyślnych cen za granicą, tutejszy targ odbył się bardzo spokojnie wywozu wcale nie było. Nie zdołano rozsprzedać mięsa najprzedniejszego po 15—16 tal., średniego po 12—14 tal, pośledniego po 8—9 tal. za centnar. Nierogacizny przypędzono 4282 sztuk. Dowóz w stósunku do potrzeb był zbyt liczny, gdyż trzody nie zakupywano na wywóz; za najlepszy towar płacono najwyższą cenę 18 tal. Na skopy opasowe, których dostawiono sztuk 3075, targ był lepszy, ceny w przecięciu średnie; na wywóz zakupiono około 500 sztuk, reszty nie rozsprzedano. Cieląt zwieziono 2090, ceny przecięciowe były niższe, aniżeli w zeszłym tygodniu.

—* Piszą z powiatu Opoczyńskiego w gubernii Radomskiéj do Gaz. War., o **fabrykach Borkowickich i Niekłańskich** co następuje: Borkowice jest to wioska należąca do **Cezarego hr. Platera**, w położeniu prześlicznem; ma park i ogród z wielkim zaprowadzony gustem i starannie utrzymywany przez Onufrową hrabinę Małachowską, która jest dożywotnią posiadaczką tego klucza. Kościół parafialny na wysokiéj górze położony, panuje nad całą okolicą. Wzniósł go wielkim kosztem śp. hrabia Onufry Małachowski. Mimo jednak, iż materyał surowy w ciosach, kamieniach i żelazie w najlepszym gatunku znajduje się na gruncie, nie wiele go do gmachu tego budowniczowie użyli. Użyto go tylko na gzemsy, na nakrycie skarp i na wierzchy wieżyczek; same skarpy i wieżyczki są z cegły. Sklepienie w kościele jest sufitowe. Wieża dotąd nie wykończona. Kilka jest w téj świątyni Pańskiéj obrazów pięknych; na szczególną zaś uwagę zasługuje w jednym z ołtarzy statua św. Antoniego, w półbiuście naturalnéj prawie wielkości, z jednéj sztuki kruszcu ołowianego wykuta. Pochodzi takowy z szybu Barbara w Karczówce pod Kielcami. W dniu św. Antoniego wielki tu bywa odpust. Z parku głównego prześliczny widok na całą okolicę, widać z 8 kościołów i całą przestrzeń kraju aż do rzeki Pilicy z jednéj strony, a pod Radom z drugiéj strony; podobny widok za granicą byłby bezwątpienia licznych wycieczek celem. Kilka ogrodów owocowych obszernych, mieszkanie hr. Małachowskiéj, domek niewielki, ale malowniczo położony wśród klombów, drzew i kwiatów; wszystko to w czasie lata prześlicznie wygląda. W Borkowicach mieści się główna administracya fabryk borkowickich, stanowiących dwa klucze tegoż samego nazwiska. Fabryki borkowickie składają się z pieca jednego wielkiego i czterech fryszerek. Położone są u źródeł rzeki Radomki, spadki wód są niewielkie, a ilość wody z powodu zupełnego wycięcia lasów sąsiednich Gaworczewskich znacznie mniejsza. Dla tego fryszerki tylko w czasie wód wiosennych i lat mokrych są czynne; w suchych miesiącach zupełnie stoją. Produkcya roczna żelaza kutego wynosi do 5000 centnarów rocznie. Piec wielki podług dzieła księdza Osińskiego „Opisanie polskich żelaza fabryk" w r. 1782 wydanego, wzniesionym jest od r. 1750. W roku 1782 produkcya roczna wynosiła centnarów 5760, dzisiejsza zaś od 15,000 do 18,000 centnarów rocznie. Piec wielki opatrzony jest w machinę parową 8 sił konnych, która w warsztatach miejscowych wyrobioną została i w czasie braku wody porusza miechy drewniane cylindrowe. Zabudowania wielkopiecowe są w porządnym stanie utrzymane i dobrze postawione. Fryszerek osobno opisywać nie ma potrzeby, składają się jak każda: z miechów albo podłużnych, albo pojedyńczych drewnianych i z młota wagi od 3½ do 5 centnarów, podnoszonego albo z tyłu, albo z przodu. W pierwszym razie nazywa się kucie hamerowe, drugie, gdzie młot od głowy brany, polskie. Miechy i młot zawsze dwa koła wodne poruszają. Nakryciem bywa zwykle buda drewniana; — z tego opisu można mieć pojęcie o każdéj fryszerce. Zakłady klucza Niekłańskiego składają się: z pieca wielkiego jednego, ognisk fryszerskich 12, warsztatów mechanicznych i toporni.

—* Z **Londynu**, 20 marca piszą do Gaz. Nar:

Pierwsze lody złamane. Po dwudziestu trzech dniach podróży, drugi transport towarów z Galicyi przybył do Londynu i natychmiast został sprzedany. Już tu zwrócona uwaga na Lwów. Już swoi i obcy myślą o współkach i różnych handlowych przedsiębiorstwach, mających na celu ułatwienie bezpośrednich stosunków pomiędzy Galicyą i Anglią. Zapewne w przyszłym liście będę mógł dać w téj mierze bliższe szczegóły. Z radością witamy poważne stowarzyszenie kredytowe, na którego czele stoją: hrabia Gołuchowski, Potocki, Dzieduszycki i Smolka. Jesteśmy pewni, że kapitaliści tutejsi, zwrócą uwagę na ich usiłowania i chętnie przyłożą się do przedsiębiorstw, które będą miały na celu wymianę płodów i wyrobów. Założenie składów z zaliczeniami, przyczyni się do ułatwienia kredytu i podniesienia przemysłu. Pożyczki hypoteczne, przyniosą tylko ulgę dziedzicom. Składy z zaliczeniami przyjdą w pomoc dziedzicom i wszystkim co prześlą płody, wyroby lub towary do składów. Składy z zaliczeniami, są dziś przedmiotem światłych i patryotycznych usiłowań w pierwszych europejskich państwach. Już wam wspominałem o spółce założonéj w stolicy Włoch. W tych dniach założono w Paryżu targ na skóry. Zakład ten ziszcza ideał naszych poszukiwań. Będzie to bezustanna wystawa skór wszelkiego gatunku, równie, jak przedmiotów, z wyrobami skór mających bezpośredni stósunek. Zaprzysiężeni pośrednicy będą kupować i sprzedawać na okazanie prób; bank połączony z tym zakładem, będzie dawał zaliczenia. Ciągła wystawa, sprzedaż za pośrednictwem ajentów i ułatwiony kredyt dla właścicieli towarów, oto dobrodziejstwa, jakie wypłyną z tego wzorowego targu. Gdy podobne składy staną we Lwowie, Krakowie i Tarnowie, właściciele płodów i wyrobów będą mogli sprzedawać, przesyłając polecenia telegraficznie i otrzymają zaliczki na okazanie listów składowych. Nadesłane tu towary z Galicyi przyszły w grubych, ciężkich skrzyniach. Ośm różnych przedmiotów pomięszanych razem. Są to ślady niedoświadczenia. Paryż celuje w sztuce przesyłania towarów. Tam pakowanie i wyrabianie skrzyń, pudełek, koszów i koszyków stanowi osobne rzemiosło (embalage). Każdy towar ma swoje przegródki. Szkła, porcelany kosztowne, lustra, świeczniki, zegarki, jedwabie doskonale opakowane. Każdy oddzielny towar ma swoją przegródkę. Kupcy galicyjscy będą korzystać z przestrogi. Przy powiększeniu stósunków zewnętrznych doścignąą Paryżanów. Ale wasz rząd municypalny powinienby wysłać do Paryża i Londynu kilku młodych ziomków dla zwiedzenia składów dla praktycznego nauczenia się obrotów handlowych. W szkołach przemysłowych nie trzeba też zapominać o nauce języków żyjących. Jeżliby który z młodych naszych braci przybył tu dla praktycznéj handlowéj nauki, tak wielce dziś krajowi naszemu potrzebnéj, ofiarujemy mu na wstępie wszelkie ułatwienia.

Zawiązali tu młodzi ziomkowie, oddający się różnego rodzaju zatrudnieniom, stowarzyszenie wzajemnéj pomocy, pod nazwą: „Zjednoczenie polskich pracowników". Młodzież pracująca w tym zakładzie nie zajmuje się polityką. Zachęca do pracy, kształci się w handlowych i przemysłowych przedsiębiorstwach. Z przyjemnością widzimy tam synów zamożnych obywateli, coby mogli się bawić, a przecież ślęczą przy całodziennéj pracy, aby korzystać z skarbów naukowych, jakie im przedstawia Londyn, w nadziei, że owoc usiłowań przeniosą na ojczystą ziemię. Ta pracująca młodzież z radością powita ziomków, coby tu z kraju przybyli na naukę i chętnie im odda wszelką braterską przysługę.

—* **Handel wywozowy Chersonu** skupia w sobie charakterystykę całego ruchu handlowego na Dnieprze, gdyż jakby wrotami jego do Europy południowéj jest nowożytne o starém nazwisku miasto. W r 1865 wywieziono z Chersonu: drzewa spławionego z wyższego Dniepru na 2,972,861 rs., pszenicy 158,032 czetw. na 600,000 rs., prosa 25,075 czetw. na 75,000 rs., jęczmienia 17,822 czetw. na 14,000 rs., rzepaku 880 czetw. na 5000 rs., owsa 5351 czetw. na 9310 rs., żyta 36,627 czetw. na 110,109 rs., mąki rozmaitéj 27,575 worków na 56,734 rs., przędzy powrozowéj i pakuł 25,459 pudów na 101,000 rs., łoju 11,462 p. na 62,000 rs., surowcu żelaza 12,114 p., żelaza zaś obrobionego i machin 20,000 p., w ogóle mniéj więcéj na 60,000 rs., bakalii na 25,000 rs. wyrobów rękodzielniczych na 20,000 rs, szkła na 13,683 rs, powozów na 5,700 rs, zwierząt domowych na 1500 rs., wełny 281,139 pudów na 2,811,390 rs. W ogóle cały wywóz r 1865 miał wartości około rs. 7,925,579. W porównaniu z wywozem roku poprzedzającego, przeszłoroczny był mniejszym: w r. 1864 wartość wywiezionych towarów przenosiła 9,000,000 rs.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 28 marca.

Pozn. 4% nowe listy zast. 90¼, Pozn. listy rent. 90¾, Bankn. polsk. 76¼ pł. Udział komandyt. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pł.

Żyto: na marz. 41⅓ żąd., ⅙ pł., na dostawę wiosenną 41⅓—¼, kwiec.-maj 42⅔—7/12, maj-czerw. 43½—¼, czerwiec.-lip. 43¾—44 tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypow. 21,000 kwart, na marz. 13⅔ żąd. 7/12 płac., kwiec. 13¾, maj 14 1/12—14, czerw. 14⅓—¼, lipiec 14 7/12—½, sierp. 14⅝ tal. żąd ¾ płac.

Giełda berlińska, 27 marca.

Na dzisiejszéj giełdzie zupełny brak ożywienia, a kursa się obniżyły.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½%) 99¼ ż. Poż. stwa z r. 1859 (5%) 103 pł., Obl. pstwa (3½) 86½ płc. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 120 płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 78 płac., dto (4%) 86½ płac., dto (4½) 95¼ płac., Pozn. nowe (4%) 90½ płc. **Listy rent.**: Poz. (4%) 91 pł., Prusk. (4%) 92⅜ płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 58 płac., Poż. nar. (5%) 60½ płc., Losy z r. 1854 (4%) 74 żąd., Losy kred. z r. 1858 72½ pł Losy z r. 1860 (5%) 76¼ pł., Losy z r. 1864 (5%) 45¼ płac., Poż. w sr. z r 1864 (5%) 64¼ płac. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 85⅝ płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 66 płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 88½ pł, dto cząstk. po 500 złp. (4%) 88 płac., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 62 płac. — Włoska pożycz (5%) 61 żąd., — Amer. poż. (6%) 1882 75½ płac. — **Akcye ol. żel.:** Kol. mind. 154 płac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 74 płac., Austr.-franc 106 pł., Warsz.-wied. (5%) 63¾ żąd. — **Banki itd.:** Austr. créd. mo. (5%) 67¾ pł., Pozn. prow. (4%) 98¾ płc., Szląsk. stow bank. (4%) 111½ żąd. — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ płc., Hansem. (4½) — żąd., Henckel (4½) 100¼ żd., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½) 10 1/4 żąd., Meining. (4½) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 113 1/12 pł, ldr. 111⅞ p., suwereny 6.24 płac., nap. 5.12½ płac., półimp. —. — żąd., doll. 1.12⅝ pł. Zagr. bankn 99¾ płac., Austr. bankn 96⅞ pł., Ros. bankn. 76½ pł. — **Dyskonto bankowe** 6.

Ziemiopłody, okowita itd: Ceny chwiejące się.

Pszenica. 2100 funt. w miejscu 46—75, przednia biała toruńska 57, czerw. polska 58 60, marchijska 68, żółta dto 70—½ tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 44½—46 pł., na marz., marz.-kwiec. i dost. wiosenną 43¾—44⅛, maj-czerw. 45¼— płac., czerw.-lip. i lip.-sierp. 46⅛—1/11, wrześień-paź. 45¾ 1/11 tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32—45 tal., szląski 40—41 1/11 przed. szląski 42½—44, marchijski 43 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—29 tal., szląski 23—2 1/11, przedni dto 25½—26½, exquis dto 26⅝—27 1/11, polski 24½—25, galic. jak. 23½—15 płac., na dostawę wiosenną 25 1/8—½, maj-czerw. 26¼ płac, czerw.-lip. 26⅝—3/11, lipiec-sierp. 26½ pł., sierp.-wrz. 26½, żąd., wrz.-paźdz 26¼ tal. pł. żąd Groch: 225 funt. do gotowania i na paszę 47—62 tal. pł. Rzep zimowy: 105—112 tal. płac. Rzépik zimowy: 103—110 tal. płac., latowy: 85—95 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 16⅝, na marzec 16 1/12, marzec-kwiec. 15⅝, kw.-maj 15⅝—⅔, maj-czerw. 14⅝—¾, wrześ.-paźdz. 12 1/12—⅓ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt w miejscu bez beczki 14½ tal. żąd Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki 14⅜ pł., na marzec i marz.-kwiec. 14½ żąd., kwiec.-maj 14 11/24—½, maj-czerw. 14 17/24—¾ pł., czerw.-lip. 15 1/12, lipiec-sierp. 15⅓—⅜, sierp.-wrześ. 15 7/12—⅝, wrześ.-paźdz. 15⅝ tal. płacono.

Giełda wrocławska, 27 marca.

Koniczyna czerwona: trzyma się w cenie, zwycz. 11⅓—13, rednia 13⅓—14¼, przednia 14⅔—15 1/12—16, biała: poszukiwana, zwycz. 13½—15½, średnia 16—17, przednia 17⅓—20—21 tal płac. Żyto: 2000 funt, trzyma się w cenie, na marz. 42⅓, marz. kwiec. i kw.-maj 42 płac., maj-czerw. 42½ żąd, czerw.-lip. 43 pł., lip.-sierp. 43½, wrześ.-paź. 42½ tal. żąd. Pszenica: na marz. 58½ tal. żąd. Jęczmień: na marz. 41 tal. żąd Owies: na marz 36 żąd., kwiec.-maj 38¾ tal. żąd. Rzép: na marz. 135 tal. żąd. Oléj rzepiowy: droższy, zak 250 cent. w miejscu 15½ żąd., na marz. 15 1/12 żąd, marz.-kw. 15 pł., kwiec.-maj 15 płac., maj-czerw. 14¾ żąd., wrześ.-paź. 11⅝ płac, paźdz.-list. 11⅝ tal. żąd Okowita: nie zmieniona, w miejscu 13 19/24 żąd. 13⅝ płac., na marz., marz.-kw. i kwiec. maj 13⅝ płac, maj czer. 14 żąd., lipiec-sierp 14 7/12 tal. pł. Kucz. rzepiowe 58—61 sgr. za cent.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	77—81	74	58—66	za szefel
żółta	72—75	66	56—63	
Żyto	53—52	51	— —	
Jęczmień	46—48	44	39—42	
Owies	29—30	28	25—27	
Groch	58—62	56	52—54	

Rzep: 285—275—260 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy: 270—260—240 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik latowy: 216—206—190 sgr. za 150 funt. brutto.
Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 27 marca, 13⅝ tal. płac.

Giełda szczecińska, 27 marca.

Pszenica: nie pokupna i tańsza, w miejscu 85 funt. żółta 58—65 tal., niecz wyrosła 43—56 tal., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 63½, maj-czerw 65—64¾, czerw.-lip. 66, lip.-sierp. 67 tal. płacono. Żyto: tańsze, przy końcu pokupniejsze, 2000 funt. w miejscu 43 45 tal., na dostawę wiosenną 43½ ¼, maj-czer 45½—¼ płac., czerw.-lip. i lipiec-sierp. 46½—¼ płac., wrześ.-paźdz 46 tal. żąd. Jęczmień: na dostawę wiosenną 70 funt szląski 40¼ tal. płac. Owies: 46—50 funt. na dostawę wiosenną 2⅝—¼ tal. pł. Oléj rzépiowy: ceny mało zmienione, w miejscu 15⅔ żąd (wczoraj zam. 15½ czytać należy 15⅓), na marz 15 5/12 żąd., kwiec.-maj 14 11/12 pł, maj-czerw. 14⅝, wrześ.-paźdz. 12⅝ tal płacono Okowita: nie pokupna, w miejscu bez beczki 14⅜, na marz. 14¼, na dostawę wiosenną 14 7/24—¼ pł., maj-czerw. 14⅔ płac., czer.-lip. 15—14 23/24 tal. pł. Oléj lniany: maj-czerw. 14 7/24 tal. płac. 14⅔ żąd. Siemie lniane: rygskie 17¼ tal. płac. Wypow. około 400 węcpli pszenicy, 600 w. żyta, 300 w. jęc mienia, 50 w. owsa i 30,000 kwart okowity.

Giełda warszawska, 26 marca.

List. zastaw. 100, 83 ⅛ płc, — Oblig. skarb. (rs. 100) 85⅓ ż., Akcye kol. żel. warsz.-wied. 75¼ ż., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 66⅔ pł., — Nowa poż. ross 1864 prem. (5%) 108 pł., — Listy likw. (4%) 69¼ płac.

Wiedeń, 26 marca. (Telegr.) Giełda wieczorna. Odprawiono mało interesów. Akcye kredytowe 141,10, kolei północnéj 149,80, losy z r. 1860 79,35, losy z r. 1864 70,40, kolei państwa 165,30, galicyjskiéj 154,90.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	23 marca 1866 od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	12	6	2	20	—
„ średniéj „	2	—	—	2	5	—
„ pośled. „	1	17	6	1	22	6
Żyta ciężkiego „	1	23	—	1	23	6
„ lżejszego „	1	20	—	1	21	—
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	13	9
„ drobn. „	1	5	—	1	10	—
Owsa „	—	26	—	—	27	3
Grochu do gotow. „	1	25	—	1	26	3
„ na paszę „	1	22	6	1	24	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	1	12	6	1	15	—
Perek . . . . „	—	10	—	—	11	—
Masła garn. . . „	2	10	—	2	25	—
Koniczyny czerw. „	12	—	—	15		—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 27 marca	13	12	6	13	17	6
dnia 28 „	13	10	—	13	15	—

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Niniejszém mam honor donieść Szanownéj Publiczności, iż z początkiem kwietnia mój magazyn stroi z **Wodnéj ulicy** na

Plac Wilhelmowski No. 16. pierwsze piętro

przeniosę w dotychczasowy lokal pani **Moczyńskiéj** i obok tego

Pracownią krawiecczyzny damskiéj

urządzam. Wszedłszy w stosunki z pierwszymi domami za granicą, najusilniéj się o to starać będę, aby wszystko wedle wymagań czasu w najnowszym i najgustowniejszym rodzaju wykonywać.

Dziękując zaś jaknajuprzejmiéj za położone we mnie dotąd zaufanie, upraszam o przelanie takowego i na nowe moje przedsięwzięcie, które polecając łaskawym względom zostaję

z wysokim szacunkiem

Bronisława Szumińska,

plac Wilhelmowski No. 16.

[1704]

Uwiadomiam niniejszém, aby zapobiedz wszelkim nieporozumieniom, mogącym wyniknąć z sprzecznych dat w inseratach tyczących się wydzierżawienia posiadłości hr. Czapskiéj na Górnéj Wildzie położonéj, że licytacya odbędzie się **19** kwietnia r. b. w biórze pana Janeckiego, rzecznika w Poznaniu. Konarzewo, 28 marca 1866.

[1546]. **Stasiński.**

Dla panienek!

Młodzieniec, Polak, katolik, dobrze wykształcony, z uczciwego domu, posiedziciel wielkiego gospodarstwa, zmuszony okolicznościami familii szukać majątku, poszukuje dla szczupłéj znajomości majętnych panienek, na tejże drodze panny uczciwéj, posiadającéj najmniéj 3000 tal. za żonę. Ścisła tajemnica się przyrzeka, pośrednicy będą uwzględnieni. Pisemne zgłoszenia adresować **P. X. F.** poste restante **Filehne.** [1705].

Guwerner, Polak, poszukuje miejsca Bliższa wiadomość pod adresem **L. P.** poste restante w **Ostrowie.** [1698].

Do dużego składu cygar potrzebnym jest od W. Nocy rb. młody **subjekt** z dobremi świadectwami i moralnego prowadzenia się, któren pracował w tém zawodzie, i zna gruntownie język polski i niemiecki oraz korrespondencyą.

Reflektanci mogą piśmiennie zgłosić się z załączeniem kopii świadectw oraz podania warunków i fotografii. **Wrocław post. restante L. D. # 260.**

Także jest potrzebnym do tego składu **uczeń**, moralnego prowadzenia się z dobremi świadectwami szkólnemi i ładnie piszący tak po polsku jak i po niemiecku, mający nie więcéj jak lat 14; tenże dostanie stół i stancyą. [1655]

Uczniа z potrzebnemi wiadomościami szkólnemi poszukują

[1651]. **bracia Weitz.**

Dominium Czarnotki pod Zaniemyślem potrzebuje **bony** rodem francuzki lub szwajcarki. [1645].

Ogrodnik, kawaler, w dobre zaopatrzony świadectwa, znający się na inspektach i chodowaniu drzew owocowych, znajdzie zaraz umieszczenie w **Kocialkowéj Górce** pod **Kostrzynem.** [1662].

Rządzca, który przez lat kilka sam zarządzał majątkiem, poszukuje miejsca, bliższą wiadomość udzieli gospodarz w hotelu paryskim w Poznaniu. [1649].

Ogrodnik, żonaty, 25 lat stary, który polskim i niemieckim językiem włada, szuka jako taki umieszczenia, szczególnie tam gdzie wielki ogród z inspektami jest połączony; ponieważ dobre świadectwa okazać może, gotów jest tenże na żądanie osobiście się przedstawić. Objaśnień udziela ogrodnik kupczący **A. Niesing** w **Lesznie.** [1551].

Co dopiero wyszły i nabyć można w księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu następujące dzieła:

Banting, otyłość, sposoby jéj powstania, zapobiegania i leczenia. 7½ sgr.

Barącz ks. Sadok, bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi. Tarnopol 1860. 1 tal.

Cegielski, życie i zasługi dr. Karóla Marcinkowskiego. 15 sgr.

Kraszewski, wieczory drezdeńskie. 1 tal. 15 sgr.

Odczyty popularne z nauk przyrodniczych i ekonomii społecznéj dla przemysłowców wykładane we Lwowie. Rocznik I, z 43 drzeworytami. 28 sgr.

Pol Winoenty, prelekcye o muzyce kościelnéj. 24 sgr.

Pomoc jaką w nagłych przypadkach nieść winni wszyscy, których uczucie ludzkości znieważa do ratowania nieszczęśliwych, napisał D. E. H. Müller, przełożył na język polski dr. Matecki. 7½ sgr.

Pieśni Proroków, przekład Adama Pajgerta, wierszem. 15 sgr.

Polska w r. 1863 (poezye). 1 tal.

Stachurski Paulin, przed laty, powieść ukraińska. 20 sgr.

Tatomir Lucyan, dzieje Polski potocznym sposobem opowiadane. 1 tal. 10 sgr.

Zawadzki, grody polskie, opis historyczny z 6 rycinami kolorowo-litografowane. 2 tal.

Zaleski Bogdan, oratorium wieszcze. 1 tal. 10 sgr.

Bank kredytowy

Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp.

Spisawszy pod dniem 26 b.m. przed notaryuszem akt urzędowy zawiązania się Spółki naszéj, upraszamy niniejszém, celem przygotowania wszystkiego, co należy do zgłoszenia jéj do rejestru handlowego:

1) panów **akcyonaryuszy**, ażeby się z wpłatami na akcye, bądź na ręce p. **Mieczysława Łyskowskiego** w **Toruniu** (Thorn), bądź też do kasy Spółki bankowéj **Bniński, Chłapowski, Plater & Comp.** w **Poznaniu, pospieszyć** raczyli,

2) panów **kolektorów** zaś, ażeby zwrócenia arkuszów podpisowych **po za 8 kwietnia** pod żadnym warunkiem nie zwlekli, przyczém się nadmienia, iż dla nowych akcyonaryuszy rezerwowano pewną ilość akcyi tak, iż przyjmowanie takowych i nadal jeszcze miejsce mieć może. Ktoby się **po** 8 kwietnia na akcyonaryusza zapisać zechciał, zgłosić się winien **już tylko** wprost do Banku na ręce p. Łyskowskiego w Toruniu.

Dla wiadomości pp. akcyonaryuszy dodaje się, iż nawet przy wpłatach choćby tylko jednéj raty po 50 tal., odbiorą wkrótce po wpisaniu Spółki do rejestru sądowego formalne dokumenta akcyjne, na których późniejsze wpłaty osobno się odstęplują.

Dzień walnego zebrania akcyonaryuszy, na którém się odbędzie wybór rady nadzorczéj, ogłoszony zostanie niebawem.

Toruń, dnia 28 marca 1866. [1707]

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski.

Służący, żonaty, znający dobrze służbę i obeznany w gospodarstwie, gdyż w służbie był używany do gospodarstwa, szuka umieszczenia. Tenże był w usługach kilkanaście lat, jak zaświadczenia okazują, posiada dobre rekomendacye, które na żądanie może w kopii przesłać, do zgody osobiście się stawić. Ktoby potrzebował takiego służącego, zechce się zgłosić do **Golinki** pod **Bojanowem.** [1709].

Kilku zdatnych **ozeladników krawieckich** znajdzie stałe zajęcie u **Mateckiego** w **Kostrzynie.** [1672].

Ponieważ zbyt często chłopcy, którzy na życzenie rodziców do klasy rektorskiéj przyjęci być mają, dla braku wiadomości elementarnych do klasy téj przyjęci być nie mogą, postanowiłem więc od Wielkiéj Nocy r. b. urządzić prywatnie, po godzinach szkólnych, kurs przygotowawczy dla chłopców słabo przysposobionych, którzy teraz chcą być przyjęci do klasy rektorskiéj. Honorarium będzie umiarkowane.

[1706]. **Foerster,** rektor.

Kościan, w marcu r. 1866.

W księgarni **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Dzieła dramatyczne Szekspira.

Tom I.

Sen nocy letniéj.
Król Lyr.
Dwaj Panowie z Werony.
Przekład
Stanisława Koźmiana.

Cena tal. 3. [1702]

W kaięgarni M. Jagielskiego przy ul. Wrocławskiéj No. 30 są w zapasie:

Wielki wybór

książek do nabożeństwa

w pojedyńch i kosztownych oprawach

od 5 sgr. do 10 tal. [711].

Księgarnia **J. K. Żupańskiego** odebrała i poleca:

Na dzisiaj.

Rapsod tragi-komiczny
przez ***
Cena 2 złp. [1519]

Nauczycielka, Polka, przygotowująca uczennice do szkół, posiadająca także muzykę fortepianową, poszukuje na skromnych warunkach umieszczenia. Zgłoszenia uprasza adresować: **M. A. Granowo, poste restante.** [1791]

Co tylko wyszły i są do nabycia w księgarni **J. Lissnera:**

Cherbulier,

Romans uczciwéj kobiety

2 tomy.

Cena 1 tal. 10 sgr. [1712].

Ponieważ przesełka V zeszytu

Oświaty

rozpocznie się niebawem i przed Wielkanocą ukończoną zostanie, przeto wzywamy uprzejmie tych Szanownych Przedpłacicieli którzy z redakcyi pismo to odbierają, o spieszne złożenie przedpłaty, inaczéj mogliby zwłoki doznać w onegoż otrzymaniu. Udział żywy, jakiego coraz to nowe odbieramy dowody tak ze strony Szanownego Duchowieństwa jako i Panów nauczycieli, ośmiela nas do wyrzeczenia ponownego oczekiwania, że i **rodziny** dbałe o wychowanie swych dzieci s pisma naszego korzystać zechcą, nabrawszy zapewne tego przekonania, że od szkoły saméj, a tym bardziéj od szkoły obecnéj zaspokojenia wszystkich duchowych potrzeb naszéj młodzieży oczekiwać nie podobna, i że działanie szkoły bez dołożenia się domu zawsze tylko jednostronnym zostanie. [1608]

Młyn parowy

w **Niepruszewie**

będzie wprawiony w ruch z dniem 1 kwietnia Przyjmuje się tamże zboże do mielenia w każdym czasie z zapewnieniem, że polecenia szybko i dokładnie wykonanemi będą. **Niepruszewo** pod Bukiem. [1690]

Zarząd gospodarczy.

Najnowsze kapelusze wiosenne poleca we wielkim doborze

nowy skład strojów dla pań

M. Zützeny,

[1701]. w Starym rynku 55.

Piękne nowe

zegary do gabinetów

(Cabinet-Uhren)

dobrze idące, rozséła po talarze za jeden, z gwarancyą dwuletnią na piśmie.

O. Saran,

w Coswigu w Anhalcie

(Za opakowanie nie płaci się)

Ciągłe zamówienia ze wszech stron dowodzą najlepiéj o doskonałości tych zegarów. [1700].

Handel korzeni,

cukru, herbaty, wina, cygar i araku

S. Wętkowskiego i Sp.,

Chwaliszewo 39, obok poczty,

poleca w przednim gatunku, po cenach niskich:

Rodzynki, migdały, figi, śliwki,
Wina, araki, likwory franc. i wódki,
Pomarańcze, cytryny, cukry, syropy,
Oliwę, olejki, wodę kolońsk., mydełka itd. [1710]

Wykaz cen dla palących:

Victoria	12	tal. tysiąc.
Globo	12	„ „
Lelewel	13½	„ „
Golendrina	16	„ „
Montoro	16	„ „
Confianza	16	„ „
Valentina	20	„ „
Prinzipe de Gales	20	„ „
Pico No. I	20	„ „
Valor	25	„ „
Vidalgo	25	„ „
Florita	27½	„ „
Higuera	27½	„ „
Nueva	30	„ „
ff. Regalia William	60	„ „

poleca z nowych przesyłek

M. Heymann,

importer cygar,

[1677] przy ul. Fryderykowskiéj No. 33a.

Wielki wybór najnowszych towarów zagranicznych na męzkie ubiory odebrał

[1637] **J. Urbankiewicz,**

plac Wilhelmowski No. 10 w Poznaniu.

Młodzie funtowe

poleca codzień świeże

Izydor Appel,

[1703] obok król. banku.

Co dopiero otrzymaliśmy

świeże ***strałzundskie śledzie opiekane*** i wielkie ***elbląskie minogi.***

W. F. Meyer i Sp.,

(1713) przy placu Wilhelmow. No. 2.

Tłuste hamburskie bydlinki i świeże kielskie sielawy otrzymał

A. Cichowicz,

przy ul. Berlińskiéj No. 13, naprz. kr. dyrekt. policyi. [1708]

Z Petersburga nadeszły;

Gubee de Sultan	3½	tal. funt
„ **de Salonique**	3	„ „
ff. Ghiobee fort prima	3½	„ „
Dubee aromatique	2½	„ „
Drama Basma	2	„ „
Samson fort	1	„ „
Greckie tytunie	1	„ „
Maryland douse	20	sgr. „

poleca w ½, ¼ i ⅛ paczkach

M. Heymann,

[1676] przy ul Fryderykowskiéj No. 33a.

Ostatnią tegoroczną przesyłkę, **pięknéj i silnéj herbaty** otrzymałem i polecam takową ku uwzględnieniu; w Poznaniu,

J. N. Piotrowski,

[1415]. w Hotelu du Nord.

Goczałkowicka

sól do kąpieli,

Skoncentrowane zoła

i **woda mineralna** jest zawsze w zapasie i sprowadzić je sobie można za pośrednictwem każdéj apteki i handlu wodami albo też przez **Goczałkowicki zarząd kąpielą w Pszczynie (Pless) w Górnym Szląsku.** [993]

Świeże i dobre **nasiona jarzyn, traw** i **kwiatów** po cenach nizkich i stałych, poleca przysyłając cenniki na łaskawe żądania franko i gratis [1118]

Albert Krause,

sztuczny ogrodnik i handlarz nasion,

Poznań, ul. św. Wojciecha 37/40.

Gipsu miałko melonego w kopalni gipsu w **Wapnie** pod **Koynią,** każdego czasu dostać można po 7 sgr. 6 fen. centnar berliński. [1606]

---

300 sztuk drzew tereśniowych w pięknych gatunkach ma na sprzedaż po 10 sgr. za sztukę **dominium Spławie** pod **Poznaniem.** [1646].

Haroloa brunatno-popielatéj maści z białą szyją, która się wabi **Lilka**, zginęła.

30 tal. nagrody

temu, który Lilkę dostawi, lub o jéj teraźniejszym pobycie **pewne** poda wieści.

[1671] **Dom. Zakrzewo pod Kłeckiem.**

---

500 sztuk owiec

młodych, zdrowych, zdatnych do chowu, ma na sprzedaż Dom. **Wielkie Sepno** pod **Kościanem;** do odebrania zaraz po strzyży. [1696].

W **Dobieszewicach** pod **Pakością** jest **150 macior** i **150 czteroletnich skopów** zdatnych do chowu, na sprzedaż. 100 sztuk wydaje netto 3 cent. wełny. Owce odebrać można po strzyży. [1400].

---

5 źrebaków 2 i 3 letnich ma na sprzedaż Dom. **Wielkie Sepno** pod **Kościanem.** [1697].

W **Arkuszewie** pod **Gnieznem** jest **130 macior** zdatnych do chowu, kocących się w maju, wraz z jagniętami na sprzedaż. Również **100 czteroletnich skopów.** Owce odebrać można po strzyży. 100 sztuk wydaje przeszło 2½ cent. wełny. [1401].

Nowe pismo czasowe!

Gazeta przemysłowa,

illustrowany organ przemysłu, rękodzielnictwa gospodarstwa i handlu krajowego,

wydany przez **W. Kołodziejskiego,** inżyniera cywilnego, wychodzi w Krakowie tygodniowo 1 numer in folio. Przedpłata na W. Ks. Poznańskie i Prusy wynosi półrocznie 2½ tal., a prenumerować można w księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu, który na żądanie numer na okaz franco przesyła.

Na porę wiosenną otrzymałem wszelakie nowości i polecam takowe w wielkim doborze

M. Graupe,

marchand tailleur

[1617] **przy placu Wilhelmowskim No. 16.**

Zaszczyt dla wyrobu.

Niczém nie zrównane słodowe piwo Hoffa zostało uznane w ostatnich czasach przez pana **Dr. A. Messi** królewskiego profesora w Peszcie, jak najuroczyściéj i bez jakiéjkolwiek ogródki za ogólny lekarski środek, mogący być zaprowadzony po wszystkich zakładach leczniczych.

Jeźli tak znakomity talent naukowy jak Dr. Messi dołączy swój stanowczy i pochlebny sąd do sądu tylu innych lekarzy i zarządców zakładów leczniczych że:

„uzdrawiające piwo słodowe Hoffa jest wyborny i niezrównany środek lekarski dla wszystkich tak zdrowych jak chorych“, (z Pesztu dnia 1 października 1865)

nie uważamy tego za wypadek tak nadzwyczaj zadziwiający.

Mimo to jednak przywodzimy ten wypadek, już ze zasady, przed sąd publiczności, która tylko w taki sposób osądzić będzie mogła dokładnie to, co w skutkach dało dowody swéj doskonałości.

Pan profesor Dr. **Messi** mówi w swym liście jak następuje:

„Od dawna przyzwyczajony, a zwłaszcza w porze jesiennéj, która zawsze przynosi ze sobą bóle piersi, kanału oddechowego, rozdrażnienie błon śluzowych i wielkie mnóstwo innych chorób powstałych ze zaziębienia, do używania pańskiego piwa słodowego, upraszam pana itd. (tu następuje nowe zamówienie). Uważam to sobie za obowiązek sumienia, bym dał prawdziwe poświadczenie, celem przysłużenia się innym podobnie cierpiącym, że tak zwane uzdrawiające piwo Hoffa które, z powodu lekkie rozdrażnienie budzących kombinacyi słodu ze sokami roślinnemi, zawiera najwięcéj części pożywnych ze wszystkich istniejących napoi, i że w skutkach swych zaspokoiło toż piwo najzupełniéj moje oczekiwania. — Od wielu lat nabawiony cierpień wątroby, doznałem prócz tego bardzo niebezpiecznéj słabości ciała, którego skutki pojawiły się we wszystkich członkach. Lecz przez przyjemne używanie piwa słodowego Hoffa i przez używanie Hoffa arom. słodu do kąpieli (które to wyroby przy téj sposobności jak najusilniéj polecam), wrócił mój organizm znowu do dawniejszéj pory, i znowu uczuwam się w pełni młodzieńczych sił. Równie dobroczynnie wpłynęło pomienione piwo uzdrawiające Hoffa na moją słabowitą córeczkę.“ [1691].

Peszt, 1 października 1865. Dr. **A. Messi,** król. profesor.

Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***H. Dietza*** ul. Wilhelmowska 26.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.